Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

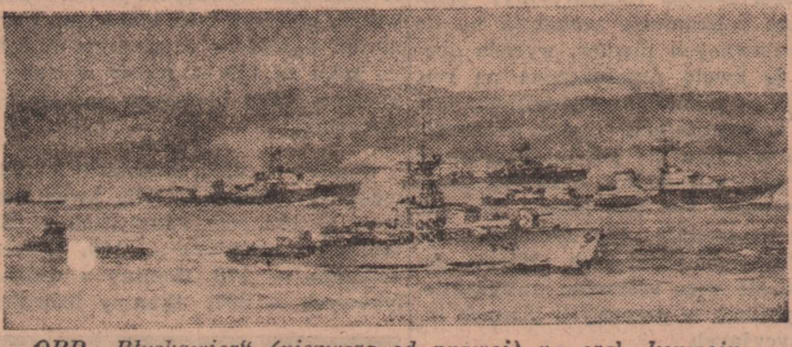
Wydanie B.
Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 [illegible] Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji [illegible] Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Sobota, dnia 5 lipca 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140 Konto bież. Bank Gosp. Spółdz., Bydg., konto 8086 | Nr 180

ORP „Błyskawica" w drodze do kraju

Kontrtorpedowiec „Burza" i łódź podwodna „Wilk" nie są zdatne do powrotu

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 lipca wypłynął ze Szkocji, udając się do kraju, po długich dwuletnich staraniach Rządu RP jeden z zasłużonych bojowych okrętów polskich ORP „Błyskawica". Na pokładzie ORP „Błyskawica" wracają zasłużeni w walkach z flotą niemiecką marynarze, którzy byli powstrzymywani wszelkimi środkami przez andersowską generalicję.



ORP „Błyskawica" (pierwsza od prawej) na czele konwoju.

Powracający okręt jest jednym z wielu, które walczyły pod polską banderą w obronie Wielkiej Brytanii, przed blokadą niemieckiej floty podwodnej. W ciężkiej i długiej bitwie o Atlantyk, marynarka polska poniosła bolesne straty. Zginęło szereg jednostek polskiej marynarki wojennej: „Grom" (Narvik 1940), „Orzeł" (morze Północne 1940), „Medoc" (u brzegów Anglii 1941), „Jastrząb" (Morze Norweskie), „Kujawiak" (1941), „Orkan" (Atlantyk 1943), „Dragon" (u brzegów Francji 1944) i inne.

* * *

Żałujemy niezmiernie, że nie wszystkie sławne okręty polskie mogą powrócić do macierzystych portów. Okręty bowiem, które zostały włączone do marynarki polskiej na miejsce naszych zatopionych jednostek, zostały wcielone do marynarki brytyjskiej, jak np. słynny „Garland", ofiarowany na miejsce bohaterskiego kontrtorpedowca „Groma".

Zrozumiałe jest przywiązanie wszystkich Polaków do tradycji bojowych i okrętów Polskiej Marynarki Wojennej. Należy więc wyrazić żal że tak wsławione w bitwach polskie okręty jak np. ORP „Burza" i okręt podwodny „Wilk" zostały rozmontowane i nie są zdatne do powrotu.

ORP Błyskawica ma za sobą sławny szlak bojowy, walczył nieprzerwanie w ciągu wielu lat wojny, odnosząc liczne sukcesy. Po raz pierwszy zatapia na morzu Iryjskim nieprzyjacielski okręt wojenny, w kwietniu 1940 r. bierze udział wraz z flotą brytyjską w operacjach przy brzegach Norwegii i pod Narvikiem, a potem na kanale La Manche pod Dunkierką, ratując w odwrocie alianckich żołnierzy i angielski kontrtorpedowiec „Greyhound". W r. 1941 walczy w bitwie na Atlantyku, w 1942 r. zaś uczestniczy w operacji inwazyjnej na Afrykę. Po powrocie do Anglii zostaje wcielony do najlepszych kontrtorpedowców brytyjskich, mających za zadanie zwalczać okręty niemieckie w portach francuskich.

Zakończenie konferencji paryskiej



Mołotow

Dlaczego Związek Radziecki odrzucił propozycje anglo-francuskie?

Wyjaśniające przemówienie ministra Mołotowa

PARYŻ (obsł. wł.). Konferencja paryska 3 ministrów zakończyła się w środę wieczorem bez osiągnięcia porozumienia w sprawie planu Marshalla.

PARYŻ (PAP). Ostatnie posiedzenie konferencji Trzech Ministrów Spraw Zagranicznych trwało 1 godzinę i 50 minut. Na posiedzeniu tym minister Mołotow wygłosił następujące przemówienie:

Delegacja radziecka — powiedział Mołotow — po gruntownym przestudiowaniu propozycji francuskich i brytyjskich jest zdania, że sprawa amerykańskiej pomocy gospodarczej, o której dotychczas nic konkretnego nie jest wiadome, stała się pretekstem dla rządów brytyjskiego i francuskiego, by domagać się utworzenia nowej organizacji, stojącej ponad państwami europejskimi i ingerującej w ich sprawy wewnętrzne, a nawet udzielającej dyrektyw w sprawie rozwoju kluczowych gałęzi przemysłu w tych krajach. Co więcej Wielka Brytania i Francja wraz z państwami ściśle z nimi związanymi, pretendują do kierowniczego stanowiska w tej organizacji. Obecnie dodaje się gołosłowne zastrzeżenia, że wspomniana organizacja nie będzie mieszać się w sprawy wewnętrzne odnośnych państw, ani naruszać ich suwerenności. Jest jednak rzeczą całkowicie jasną, z uwagi na zadania, zlecone tej organizacji, że państwa europejskie znajdą się pod kontrolą i stracą swą dawną niezależność gospodarczą i narodową w interesach pewnych wielkich mocarstw. W każdym razie obecnie wysuwa się propozycje uzależniające możliwość uzyskania kredytów amerykańskich przez jakieś państwo od jego posłuszeństwa wobec wspomnianej organizacji i jej komitetu kierowniczego. Do czego może to doprowadzić? Dziś nacisk może być wywarty np. na Polskę, by wydobywała więcej węgla nawet z uszczerbkiem dla innych gałęzi przemysłu polskiego, które uległyby ograniczeniu, ponieważ niektóre inne państwa mogą w tym być zainteresowane, albo powiedzą one, że Czechosłowacja winna zwiększyć swą produkcję rolniczą i ograniczyć swój przemysł budowy maszyn, aby kupować maszyny w innych państwach europejskich, które chcą sprzedawać swe towary po możliwie wysokich cenach albo — jak pisały niedawno gazety — Norwegia

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Echa przerwania konferencji paryskiej

WASZYNGTON (obsł. wł.). Niespodziewane zakończenie obrad paryskich wywołało w amerykańskim ministerstwie spraw zagr. wielkie rozczarowanie.

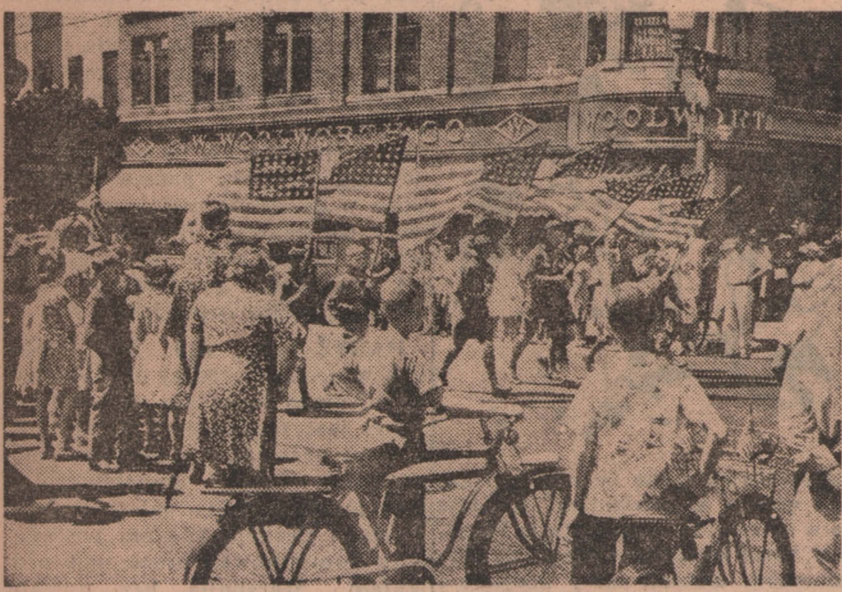
Sekretarz ONZ p. Trygve Lie wyraził ubolewanie z powodu przerwania konferencji paryskiej. Oświadczył przy tym, że nie może uwierzyć, iż w sprawie tej wypowiedziane zostało ostatnie zdanie.

Prasa amerykańska podkreśla ostatnie słowa Bevina wypowiedziane na konferencji paryskiej, że „może jednak jeszcze znajdziemy wspólną platformę porozumienia".

W Moskwie nie ogłoszono żadnego komentarza, a tylko krótki komunikat o zupełnej różnicy zdań.

W Londynie uwaga prasy koncentruje się głównie na stanowisku jakie zajmą państwa wschodniej Europy.

Dzień Niepodległości w Stanach Zjednoczonych



Zdjęcie powyższe przedstawia skautów amerykańskich w mieście Watertown, Stan Winsconsin, niosących chorągwie w defiladzie, urządzonej w tym mieście z okazji święta 4 lipca. Dzień Niepodległości obchodzi się w całych Stanach Zjednoczonych jako święto narodowe, w czasie którego odbywają się specjalne nabożeństwa, zabawy ludowe w strojach historycznych, defilady i popisy publiczne.

Patrz artykuł na str. 3 pt. „Polacy w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych". (Foto — USIS)

Siły żydowskich organizacji podziemnych

JEROZOLIMA (PAP). Rząd palestyński przedstawił specjalnej komisji palestyńskiej ONZ zrewidowane dane, określające siły żydowskich organizacji terrorystycznych. Według tych nowych obliczeń, Irgun Zwai Leumi posiada tysiąc członków czynnych oraz 6 tys. członków nie biorących bezpośrednio udziału w walkach. Irgun otrzymuje olbrzymie poparcie moralne, a prawdopodobnie również i materialne, ze strony istniejącego w USA Hebrajskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Siły grupy Sterna oblicza się na tysiąc ludzi.

Watykan a Związek Radziecki

Z całego świata sygnalizują nienotowany w okresach po wielkich wstrząsach dziejowych rozwój życia religijnego, niespotykany po takich wojnach wzrost religijności wśród wszystkich warstw społecznych. Rzecz to tym bardziej znamienna, że ostatnia wojna światowa bardzo zradykalizowała masy. W wielu państwach do władzy doszły ugrupowania mniej czy więcej lewicowe, o których zwykło się sądzić, że stosunek ich do religii jest co najmniej obojętny — jeśli nie wrogi. Życie, które jest zawsze silniejsze od teorii i doktryn, i tym razem znajduje właściwe rozwiązanie tak ważnego zagadnienia, jakim jest od wieków problem ducha i materii. To bowiem, co dawniej zdawało się być ogniem i wodą, dziś jest na najlepszej drodze wiodącej do pogodzenia, co niewątpliwie wyjdzie na korzyść całej ludzkości.

Mamy właśnie do zanotowania nowy w tej dziedzinie, a bardzo radosny fakt, który zdaje się przemawiać za poszukiwaniem płaszczyzny porozumienia pomiędzy Watykanem i Związkiem Radzieckim. Nie inaczej należy tłumaczyć dwa artykuły naczelnego redaktora pisma watykańskiego „Osservatore Romano", hr. Giuseppe Dalla Torre, które zdaniem korespondenta rzymskiego Agencji Reutera zdają się zapowiadać zmianę stanowiska Watykanu wobec ZSRR. Autor artyk. podkreślając różnice ideologiczne między Wschodem i Zachodem, wzywa mocarstwa do większego zrozumienia się. Autor wykazuje ewolucję, jaka zaszła w Rosji od czasu rewolucji październikowej, i stwierdza:

„Związek Radziecki walczył o zapewnienie sobie lepszych granic, o uwolnienie własnego kraju, o zorganizowanie w Europie spokoju i zabezpieczenia od agresji. Związek Radziecki nie walczył o ideał komunistyczny czy ideał państwa, ale o własne życie, o wolność i niepodległość swego kraju. Wojna nie jest nieunikniona. Wojna jest nieunikniona tylko w tym wypadku, jeżeli w czasie pokoju wierzy się uporczywie, że wojna nadejdzie".

W innym artykule, hr. Dalla Torre krytykuje polityków amerykańskich, jak Hoovera, Achesona i Wallace'a za ich brak zrozumienia dla komunizmu, i pisze:

„Myśleć wciąż tylko o agresji ze strony Rosji, jak kiedyś myślano w ten sposób o rewolucyjnej Francji, to znaczy zaprzeczać, że ZSRR może pragnąć tylko obrony i odmawiać Związkowi Radzieckiemu prawa do bardziej strategicznie uzasadnionych granic, szczególnie po doświadczeniach ubiegłej wojny, gdy Rosja widziała, jak łatwo było je przekroczyć pod pretekstem „Lebensraumu" i antykomunizmu. Obawa przed agresją sowiecką nie wydaje się być objektywną".

Niewątpliwie akcja „Osservatore Romano" natrafi także w ZSRR na przygotowany grunt. Konstytucja radziecka z 1936 r. przywróciła w ZSRR wolność religijną. W czasie ostatniej wojny rozwiązano w Związku Radzieckim związek bezbożników. Duchowieństwo w Rosji sowieckiej — jak ogłoszono oficjalnie po wojnie — walnie przyczyniło się do zwycięstwa oręż-

ża radzieckiego w wojnie patriotycznej z faszyzmem. Rosyjski patriarcha prawosławny udekorowany został najwyższym sowieckim orderem zasługi. W dowód uznania tych zasług przywrócono duchowieństwu czynne i bierne prawo wyborcze. W ZSRR powołano do życia osobne ministerstwo wyznań religijnych, które zajmuje się sprawami wszystkich wyznań z wyjątkiem prawosławnego, które — jako religia olbrzymiej większości narodów radzieckich — rządzi się własnymi prawami. Życiu religijnemu w Związku Radzieck. nie stawia się dziś przeszkód. Pomiędzy najwyższymi władzami państwowymi i kościelnymi panuje zgoda i istnieje wzajemne zrozumienie.

Pragniemy usilnie, aby artykuły „Osservatore Romano" były pierwszą szczęśliwą jaskółką, zwiastującą rychłe zgodne ułożenie stosunków Kościoła Katolickiego również z ZSRR. Kościół Katolicki, jako instytucja Boska, instytucja wieczna zawsze kroczył i kroczy drogą „żywotnego i ciągłego przystosowywania się", o czym mówił Papież w 1946 r. Znajdzie i tym razem drogę, wyprowadzającą wierzących z labiryntu, w który zepchnęli ich zaprzysiężeni przeciwnicy postępu i sprawiedliwości społecznej.

Syn gen. sekretarza franc. min. spraw zagr. aresztowany

PARYŻ (PAP). Według doniesienia agencji France Presse, policja aresztowała 1 lipca 20-letniego Claude Chauvel'a, syna generalnego sekretarza francuskiego ministerstwa spraw zagr. w związku ze spiskiem antyrepublikańskim.

Eksplozje w Jerozolimie

JEROZOLIMA (PAP). W Jerozolimie nastąpiły 3 eksplozje: jedna przed budynkiem Agencji Żydowskiej, druga w dzielnicy, zamieszkałej przez Żydów w pobliżu kina Edison, trzecia w pobliżu szpitala szkockiego Saint Andrews. Nie ustalono dotychczas przyczyn eksplozji.

Jędrzejowska zwycięża ...ale w doublu

LONDYN. W ramach spotkań tenisowych o mistrzostwo Wimbledonu odbyły się gry podwójne w konkurencji męskiej i kobiecej mixt oraz ćwierćfinały gry pojedyńczej kobiet. W grze podwójnej Jędrzejowska mając za partnerkę Angielkę Ellis pokonała w drugiej rundzie parę angielską Glover, Vivian 9:7 3:6, 6:2.

Sejm Ustawodawczy przyjął plan odbudowy gospodarczej i plan inwestycyjny

WARSZAWA (PAP-r). Sejm dyskutował w dniu 2 lipca w dalszym ciągu nad projektem planów odbudowy gospodarczej i planów inwestycyjnych.

Poseł Górny (PPS), omawiając zagadnienie Ziem Odzyskanych na rok 1947, stwierdza, że sądząc z dotychczasowych wyników faktycznych, plan inwestycyjny na tych terenach zostanie w dużej części wykonany.

Poseł Fiałkowski (SD) dopatruje się w planie odbudowy wyniku twórczej myśli, możliwej jedynie w ustroju demokratycznym.

Poseł Dobosz (bezpartyjny), omawiając zagadnienie rzemiosła na tle dyskutowanych planów, wyraża obawę, że kwota przeznaczona na rzemiosło w planie inwestycyjnym, jest nie wystarczająca, gdyż rzemiosło musi w ciągu 2 i pół lat uruchomić 144 tys. warsztatów oraz wyszkolić i zatrudnić 592 tys. ludzi. Na rok 1949 przewiduje plan 290 tys. warsztatów rzemieślniczych. Mówca domaga się więc szerszego uwzględnienia potrzeb w przyszłych planach inwestycyjnych.

Wreszcie poseł Rataj (SL), poruszając problem zwiększenia produkcji materiałów budowlanych, zwraca specjalną uwagę na konieczność wprzągnięcia całego społeczeństwa, szczególnie ludności wsi, do pracy nad wykonaniem planu, przy czym ważną funkcją każdego powiatu i każdej wsi powinna być kontrola nad wykonaniem planu.

Następnie zabrał głos prezes CUP Bobrowski. Reasumując wywody mówców, stwierdza prezes Bobrowski, że przeprowadzona dyskusja sejmowa jest zamknięciem długiego okresu prac i analiz, okresu, który wykazał zwartość społeczeństwa polskiego dokoła zasadniczych tez planu, a liczne korektury, wniesione w ciągu 8-miesięcznej dyskusji wypływały z troski o to, by plan był nie tylko słuszny w zasadzie, ale także realny w każdym szczeblu. W szczególności aprobuje mówca poprawkę komisji, dotyczącą zwiększenia funduszów na budownictwo mieszkaniowe, podkreślając zarazem fakt osiągnięcia rozsądnego kompromisu w łonie bloku rządowego w sprawie budowy domów towarowych, spółdzielczych i państwowych.

Polemizując w końcu z poprawką PSL w sprawie przesunięcia części kredytów inwestycyjnych z przemysłu do rolnictwa, stwierdza mówca, że plan nasz przeznacza na potrzeby rolnictwa więcej nakładów, niż jakikolwiek inny plan europejski. Fakt ten wynika z traktowania gospodarstwa wiejskiego jako podstawowego ośrodka produkcji i przyznawania przez nas pierwszeństwa inwestycjom produkcyjnym.

Nie zmienia to jednak zasady, że najważniejszą dla nas rzeczą jest problem uprzemysłowienia. Prezes Bobrowski podaje następnie cyfry orientacyjne wykonania planu w pierwszym półroczu roku bieżącego. Przyjmując wyniki za 5 miesięcy ubiegłego roku za 100 — mamy w ciągu 5 miesięcy roku bieżącego następujące wskaźniki:

wagony — 325, obrabiarki — 221, maszyny rolnicze — 173, kwas siarkowy — 182, soda kaustyczna — 235, tkaniny bawełniane — 150, tkaniny wełniane — 178, tkaniny z włókien łykowych — 207, tkaniny jedwabne — 275. Mówca zaznacza, że postęp w tych dziedzinach jest żywiołowy i trwały.

Poseł Rapczyński (PPS) wniósł jako drugi sprawozdawca imieniem komisji skarbowo-budżetowej i planu gospodarczego o przyjęcie wniosku nagłego klubów PPS, PPR, SL i SD, domagającego się stworzenia rezerwy w wysokości 100 milionów złotych, jako kredytu bankowego na państwowe i spółdzielcze domy towarowe.

Następuje głosowanie w drugim czytaniu projektu ustawy o planie odbudowy gospodarczej. Po odrzuceniu poprawek mniejszości, Izba uchwaliła w drugim i także w trzecim czytaniu ustawę o planie odbudowy gospodarczej.

Z kolei przystąpiła Izba do głosowania nad ustawą o państwowym planie inwestycyjnym na rok 1947. Wicemarszałkowi Szwalbemu, oznajmiającemu, że do części 24 została zgłoszona poprawka klubów rządowych, przerywa poseł Mikołajczyk, na co reaguje wicemarszałek Szwalbe oświadczeniem, że gdyby obie strony chciały sobie przeszkadzać, to mówcy z PSL nie doszliby w ogóle do głosu.

W rezultacie ustawa o planie inwestycyjnym została przyjęta w drugim czytaniu przy powstrzymaniu się PSL od głosu. Trzecie czytanie odroczono ze względów regulaminowych do dnia następnego.

Dlaczego Związek Radziecki odrzucił propozycje anglo-francuskie?

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

będzie musiała zrezygnować z rozwoju swego przemysłu stalowego, gdyż będzie to bardziej odpowiadało pewnym korporacjom przemysłu stalowego za granicą itd.

Jasne, iż rząd radziecki nie może wkroczyć na tę drogę. Rząd radziecki ponawia swe propozycje, zgłoszone na konferencji w dniu 30 czerwca.

Delegacja radziecka uważa, że decydujące znaczenie dla państw europejskich winny mieć własne przedsięwzięcia i własne wysiłki każdego kraju, bardziej niż rachuby na pomoc każdego kraju, bardziej niż rachuby na pomoc zagranicy, która winna mieć znaczenie drugorzędne. Nawet w najcięższych warunkach Związek Radziecki zawsze i to przede wszystkim liczy na swe własne siły i jak wiadomo, kroczy drogą stałego rozwoju swego życia gospodarczego.

Stojąc na stanowisku, że brytyjsko-francuski plan powołania do życia specjalnej organizacji w celu skoordynowania gospodarki państw europejskich prowadzi do ingerencji w wewnętrzne sprawy państw europejskich, zwłaszcza tych, które bardziej potrzebują pomocy obcej, i że może to jedynie skomplikować stosunki między państwami europejskimi i utrudnić ich wzajemną współpracę, rząd radziecki odrzuca ten plan, jako całkowicie niezadowalający, nie mogący dać pomyślnych wyników. Z drugiej strony Związek Radziecki popiera rozwój na szeroką skalę współpracy gospodarczej między państwami europejskimi i innymi opartej na zdrowej zasadzie równości i wzajemnego poszanowania interesów narodowych. Związek Radziecki niezmiennie przyczyniał się i nadal będzie się przyczyniał do rozszerzania stosunków handlowych z innymi państwami.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że propozycje francusko-brytyjskie poruszają kwestie Niemiec i ich zasobów. Proponuje się, aby wyżej wymieniona organizacja lub komitet kierowniczy zajął się również zużytkowaniem zasobów niemieckich, nie bacząc na to, że, jak wszyscy wiedzą, słuszne zadania w sprawie odszkodowań, wysunięte przez państwa sojusznicze, które ucierpiały na skutek agresji niemieckiej, nie zostały zaspokojone. W konsekwencji nie tylko nie wykazano specjalnego zainteresowania państwami, które poniosły największe ofiary podczas wojny i przyczyniły się w znacznym stopniu do zwycięstwa sojuszników, lecz zaproponowano, by ich kosztem wykorzystać zasoby niemieckie dla innych celów, niż spłaty odszkodowań. Z drugiej strony, nie uczyniono niczego, by przyspieszyć utworzenie ogólno-niemieckiego rządu, który mógłby lepiej, niż jakikolwiek inny, troszczyć się o potrzeby narodu niemieckiego. Wręcz przeciwnie, w zachodnich strefach Niemiec prowadzi się w dalszym ciągu politykę federalizacji Niemiec, jak również politykę zwiększenia izolacji zachodnich terenów niemieckich od reszty Niemiec, co jest niezgodne z rzeczywistą odbudową Niemiec, jako zjednoczonego państwa demokratycznego, członka rodziny miłujących pokój państw europejskich.

Jaki może być wynik wprowadzenia w życie propozycji francusko-brytyjskiej w sprawie stworzenia specjalnej organizacji lub komitetu kierowniczego?

Wynik nie może być dobry. Będzie on tego rodzaju, że Wielka Brytania, Francja i grupa państw, będących ich zwolennikami, odizoluje się od reszty państw europejskich, powodując podział Europy na 2 grupy państw i nowe trudności w stosunkach między nimi. W tym wypadku kredyty amerykańskie nie będą służyły sprawie odbudowy gospodarczej Europy, lecz wykorzystanie pewnych państw europ. przeciwko innym w sposób, który pewne wielkie mocarstwa, dążące do panowania nad innymi, będą uważały za korzystny dla siebie. Rząd Radziecki uważa za konieczne ostrzec rządy Wielkiej Brytanii i Francji przed konsekwencjami posunięć, które nie mają na celu skoordynowania wysiłków państw europejskich w dziedzinie powojennej odbudowy gospodarczej, lecz dążą do zupełnie innych celów, nie mających nic wspólnego z rzeczywistymi interesami narodów europejskich.

PARYŻ (obsł. wł.). Min. Mołotow wyjechał wczoraj do Moskwy. Bevin przed odjazdem do Londynu odbył jeszcze naradę z Bidault. W Paryżu pozostaną prawdopodobnie rzecznicy rządu angielskiego w celu przygotowania dalszych prac, Anglia i Francja bowiem postanowiły kontynuować prace nad projektem Marshalla bez udziału ZSRR i w tym celu zostaną wysłane zaproszenia do wszystkich krajów europejskich.

W udzielonym przez siebie wywiadzie prasowym, amerykański sekretarz stanu Marshall odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień w związku z zakończeniem konferencji paryskiej.

Walerian Lachnitt

PODSTĘP*)

*) Fragment z mającego ukazać się zbioru „Pod znakiem Gryfa".

Dokończenie

Krzyki pachołków popędzających sprawcę zatarasowania przejazdu zmieniły się wkrótce we wrzaski bitewne. Z wozu powyskakiwali ukryci rycerze, nadbiegli im na pomoc pozostali z reszty wozów i w kilka chwil rozprawiono się z garstką wartowników. Zanim zdołali schronić się do wieży, skąd strzałami muszkietów mogliby zaalarmować miasto, pchnięciami dzid i ciosami mieczy zepchnięto ich w fale Odry. Po krótkim tumulcie na moście zapanowała cisza. W ciemnościach nocnych sapania walczących ucichły w szeleście słomy pod którą chowali się w wozy — wreszcie skrzyp kół — i nic już więcej nie przypominało dramtu, jaki rozegrał się przed chwilą.

Działo już, gdy wozy dotarły do bramy miasta Wtem jadącym na przedzie, to co ujrzeli zaparło dech w piersiach. Serca zamarły. Cieśle naprawiali most na Odrze i na znacznej jego przestrzeni deski były zdjęte. Przejazd niemożliwy. Sytuacja wydawała się bez wyjścia. Czekać aż most zostanie naprawiony znaczyło narazić podstęp za zdemaskowanie. Napaść na robotników, spędzić ich i samym co sił most pokryć deskami — wywołałoby niezawodnie alarm w mieście, a śmiałków kosztowałoby głowy. Cofnąć się znaczyło zdradzić to, co się już stało, i w konsekwencji również dać gardło. Ale w krytycznych momentach myśl pracuje zwykle intensywniej, rodzą się fortele godne pana Zagłoby, a nawet tonący brzytwy się chwyta. Obiecano więc cieślom suty napiwek, by tylko prowizorycznie położyli deski umożliwiając w ten sposób przejazd. Kiedy pierwszy wóz przy akompaniamencie kołatania nieprzymocowanych pod-



kładów, wjechał na most — duch wstąpił w śmiałków. Podstęp udał się. Przysłowiowy łut szczęścia nie zawiódł. Teraz już tylko odwaga i dzielność miały decydować.

Kiedy sześć pierwszych wozów zniknęło już w bramie miejskiej, a dwa ostatnie właśnie w nią wjeżdżały, cieśle obstąpili je, domagając się obiecanego napiwku. Zakotłowało się legł pod ciosem. Pomorzanie runęli w bramę. Słysząc odgłosy walki z barek Błysnęła broń. Kto w czas nie uciekł stojących przy moście porwali się zza mat i skrzyń zbrojni ze Szczecina i Starogardu. Chwila — a wsparli potężnie walczących już na ulicach. Tu i ówdzie pojedynczo lub po kilku próbowali Niemcy stawiać krótkotrwały opór. Gromada biegiem spieszyła ku szczecińskiej bramie, poza którą miał czekać Warcisław. Było jeszcze przed wschodem słońca — brama była zamknięta — wyłamano ją więc siłą. Książę opanował miasto.

Do komnaty śpiącego po uczcie Werner von Schlulenburg wyskakując okrzyki triumfalne Szczecinian równocześnie ze sługą, przynoszącym wieść o napadzie. „Szkoda! Tym razem spałem za długo!" — zawołał Wernej von Schulenburg wyskakując z łoża. Rzeczywiście było już za późno. Zatrzymanie wdzierających się na zamek było już niemożliwością. Kto skupił się koło komendanta, kto nie dał się odciąć nacierającym, zdołał dotrzeć do zamkowej wieży, gdzie już schronili się goście chrzestni. Warcisław próbował starym sposobem ogniem wykurzyć zamkniętych w niej, ale strzały spędziły śmiałków blisko z ogniem podchodzących. W odpowiedzi książę otwarł tak skuteczną palbę, że Werner czwartego dnia poddał się.

Niemiecka odsiecz przybyła za późno i musiała odstąpić z niczym



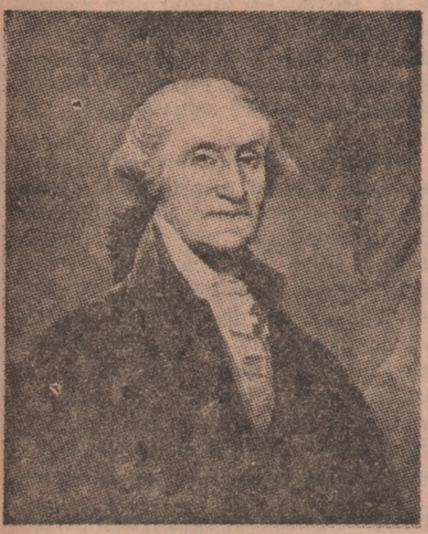
stwierdziwszy tylko że miasto i zamek wraz z komendantem znajdują się w rękach Pomorzan. Książę Warcisław kazał zameczek zburzyć do fundamentów, umocnił mury miejskie i opatrzył je załogą zdolną stawić godny opór ewentualnym napastnikom. Brandenburczycy jednak osłabieni wojnami ograniczyli się tylko do protestów. Werner von Schulenburg i jego goście musieli niemały okup zapłacić za swą wolność, a śmiałym podstępem odbity Grodzisk pozostał pod panowaniem szczecińsko-pomorskich książąt.

Polacy w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych

W dniu 4 lipca obchodzi naród amerykański swe święto niepodległości. 4 lipca 1776 roku Kontynentalny Kongres w Filadelfii podpisał Deklarację Niepodległości, zrywając w ten sposób więzy polityczne łączące Stany Zjednoczone z Anglią. Akt ten nie oznaczał jednak ostatecznego zwycięstwa — przed Stanami Zjednoczonymi otwierał się okres długoletnich walk o wyzwolenie i utrwalenie niepodległości.

Rocznicę tego wielkiego święta obchodzi cały naród amerykański bardzo uroczyście, czcząc w tym dniu pamięć bohaterów walk o wolność i przywódców rewolucji amerykańskiej: Washingtona, Jeffersona, Franklina, Kościuszki, Pułaskiego, Lafayette i innych.

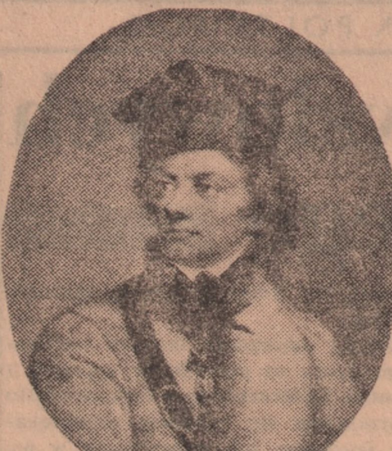
Polacy byli pierwszymi Europejczykami, którzy przyszli z pomocą



Jerzy Waszyngton, wielki przywódca rewolucji amerykańskiej, naczelny wódz w wojnie przeciwko Anglii o niepodległość Stanów Zjednoczonych, pierwszy prezydent Ameryki.

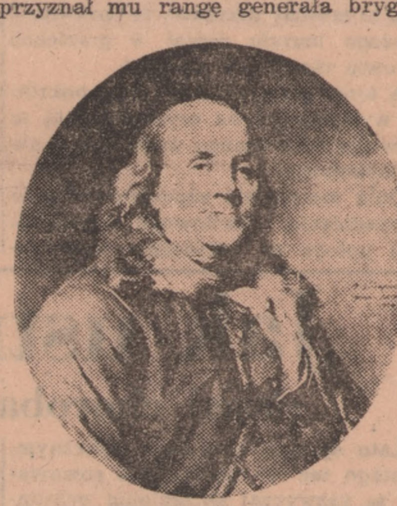
Stanom Zjednoczonym w walce o wolność i pokój. Choć udział Polaków w tej wojnie był ilościowo nie wielki (około 125 ludzi) jednak odegrali oni tak znaczną rolę jako dowódcy armii amerykańskiej, że pozostali oni na zawsze w pamięci narodu amerykańskiego, stając się podstawą więzi braterstwa obu narodów. Wielcy synowie Narodu Polskiego Kościuszko i Pułaski są bohaterami narodowymi Ameryki, a wiele miast i ulic w USA nazwano ich imieniem.

Pierwszym Polakiem emigrantem, który stanął do walki na ziemi amerykańskiej był Kościuszko. Przybył on do Filadelfii w parę tygodni po podpisaniu Deklaracji Niepodległo-



Tadeusz Kościuszko

ści i odrazu przystąpił do szkolenia kolonistów w rzemiośle wojennym. Fachowe umiejętności Kościuszki w wielkim stopniu przyczyniły się do powodzenia armiii amerykańskiej. Kościuszko przygotowywał obronę, przeprowadzał inspekcję terenów operacyjnych, planował, jak również sam dokonywał szybkiego przenoszenia oddziałów z miejsca na miejsce. On to przyczynił się do bezpiecznego wycofania się armii z północy w początkach wojny i do pełnego powodzenia operacji w czasie kampanii południowej. O zaufaniu jakie posiadał wśród amerykańskich mężów stanu, świadczy fakt, iż Kościuszko został wyznaczony decyzją Kongresu do West Point w stanie New York dla wzmocnienia obrony rzeki Hudson, najodpowiedzialniejszego przedsięwzięcia w czasie wojny amerykańskiej. W roku 1783 Kongres przyznał mu rangę generała bryga-



Beniamin Franklin amerykański mąż stanu, publicysta i uczony. Jeden z twórców konstytucji Stanów Zjednoczonych.
(Foto — USIS)

dy. Jest on poza tym autorem pierwszego oficjalnego w Stanach Zjednoczonych podręcznika artylerii, zawierającego ogólny system instrukcji. Prace jego przy organizowaniu i opracowaniu zasad podstawowych użycia tej broni sprawiły, iż uważany on jest za „ojca artylerii amerykańskiej".

Wśród trudów wojennych i zażartych walk Kościuszko odznaczał się zawsze uczuciami humanitarnymi. Historycy amerykańscy przypominają zdarzenie, gdy w czasie pobytu swego w West Point wzruszony nędzą jeńców angielskich, dzielił się z nimi swoją skromną racją żywnościową i żołdem.

Zasługi Pułaskiego w walkach o wolność Nowego Świata są tak wielkie, że obok Kościuszki zajmuje on naczelne miejsce wśród narodo-



Kazimierz Pułaski

wych bohaterów amerykańskich. Jeszcze jako ochotnik w armii amerykańskiej, dzięki swej inteligencji i energii, uratował on armię Washingtona od zaskoczenia niespodziewanym atakiem wroga. Tak, jak Kościuszko nazwany jest „ojcem artylerii", tak Pułaski — „ojcem kawalerii amerykańskiej". Mianowany na wniosek Washingtona naczelnym dowódcą kawalerii w stopniu generała brygady, Pułaski zreorganizował istniejące pułki dragonów i zorganizował nowe oddziały, używające sławnych polskich lanc — broni w Ameryce nieznanej. W roku 1778 Kongres zatwierdza na wniosek Washingtona formację jednostki wojskowej pod nazwą „Legion Pułaskiego". Jednostka ta odznaczyła się zwłaszcza w walkach w czasie kampanii południowej.

Udział prawie wszystkich polskich żołnierzy w czasie wojny o wolność Stanów Zjednoczonych łączy się też z osobą Pułaskiego, który dzięki swemu niezależnemu stanowisku, najpierw jako dowódca kawalerii, a następnie „Legionu" mógł przedstawiać do zatwierdzenia oficerów — Washingtonowi i Kongresowi.

Z innych Polaków walczących o wyzwolenie Ameryki, należy wymienić Jana Zielińskiego, jednego z trzech pierwszych oficerów „Legionu Pułaskiego", który zginął w czasie kampanii południowej, kpt. Mateusza Rogowskiego, adiutanta Pułaskiego oraz Karola Litomskiego, który po skończeniu wojny amerykańskiej wrócił razem z Kościuszką do Polski, walcząc dalej o niepodległość własnej ojczyzny.

Polacy walczyli o niepodległość Ameryki również w armii francuskiej wysłanej przez Ludwika XVI. Przelewali swą krew tak pod „gwiaździstym sztandarem" jak „liliami Burbonów", w imię tych samych ideałów, za które oddawali swe życie w dalekiej ojczyźnie.

(Wg. materiałów USIS)

Wielkie zainteresowanie NARADĄ GOSPODARCZĄ ZIEM ZACHODNICH

która odbędzie się 6 lipca br. w Bydgoszczy

Narada Gospodarcza Ziem Zachodnich, zorganizowana przez Pomorski Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy wespół z samorządem gospodarczym województwa Pomorskiego — wywołała olbrzymie zainteresowanie. Świadczą o tym liczne zgłoszenia, napływające od najpoważniejszych przedstawicieli sektora prywatnego i samorządu gospodarczego Ziem Zachodnich deklarujące wzięcie udziału w Naradzie.

W chwili obecnej, kiedy zagadnienie właściwego umiejscowienia sektora prywatnego w całokształcie życia gospodarczego Państwa Polskiego i określenia jego pola i granic działalności — stało się zagadnieniem szczególnie aktualnym, w chwili kiedy tak powszechnie mówi się w kraju o konieczności ostatecznego uporządkowania odcinka dystrybucji towarowej i handlu, potrzebna jest, jak nigdy w przeszłości, sprężysta organizacja skupiająca kupców, przemysłowców i rzemieślników, potrzebne jest zwarcie szeregów, już nie tylko dla szybkiego i skutecznego osiągnięcia zamierzonych celów ogólno-państwowych, ale i dla obrony własnych interesów. W chwili obecnej potrzebne jest również nawiązanie łączności z taką organizacją polityczną, która w programie swym nie od wczoraj i nie ze względów koniunkturalnych, ale od lat pięćdziesięciu, deklaruje w sposób jasny i zdecydowany swój pozytywny stosunek do instytucji własności prywatnej, jako podstawy działalności gospodarczej.

Stronnictwo Pracy, zarówno w czasie swej wieloletniej działalności przedwojennej, jak i obecnie w nowej Polsce, za jedno ze swych naczelnych zadań, opartych na zasadach chrześcijańsko-społecznych, uznało zadania obrony słusznych i zgodnych z dobrem państwa interesów sektora prywatnego i zadanie to konsekwentnie na każdym kroku realizuje. Zwołana na dzień 6 lipca br. do Bydgoszczy Narada Gospodarcza sektora prywatnego Ziem Zachodnich jest jednym z przejawów działalności Stronnictwa Pracy na tym odcinku.

O poważnym znaczeniu Narady Gospodarczej świadczy zespół osób, które tworzą Komitet Honorowy Narady, a więc Stefan Brzeziński — prezes Zarz. Główn. Str. Pracy, mgr. Henryk Trzebiński — prezes Pom. Zarz. Woj. Str. Pracy, prof. Ocioszyński — prezes Izby Przem.-Handl. w Gdyni, dyr. St. Cylkowski — wiceprezes Izby Przem.-Handl. w Gdyni, dyr. A. Melerski —, prezes Zw. Zrzeszeń Kup. na Pomorzu, mgr J. Kluczyński — dyr. Wlkp. Zw. Zrzeszeń Kup. w Poznaniu, mgr Szymański — dyr. Zw. Fabrykantów Pryw. w Poznaniu, E. Piotrowski — wicedyr. Izby Przem.-Handl. w Poznaniu, dr A. Łach — prezes Zw. Kupców Dolnego Śląska we Wrocławiu. Przybędą również przedstawiciele Izb Przemysłowo-Handlowych ze Szczecina, Łodzi i Olsztyna.

Wszelkich informacji w sprawie Narady Gospodarczej udziela Zarząd Woj. Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 2, tel. 23-87.

B. SUJKOWSKI

Drzewo przeklęte

CYKL OPOWIEŚCI

61

W szybkiej decyzji panna Tekla przecisnęła się przez pierwszy szereg i stanęła tuż przy chłopcu. Górowała nad nim wzrostem i kiedy objęła go macierzyńskim niemal gestem — przytulił się do niej bezwiednie, ze wzruszającą ufnością.

Usta mu pobladły i zagryzał je rozpaczliwie, a jednocześnie drżał cały. Gdy wreszcie kobieta ujrzała i łzy, szybko, jedna po drugiej toczące się z oczu chłopca, wzięła go za rękę i powoli, delikatnie poczęła gładzić.

— Nie trzeba! — Szeptała uspakajająco. — Nie trzeba! To chwila, to nie boli! Matka będzie dumna z Ciebie.

— Mama... — Wyszeptał cicho powstaniec, tuląc się silniej do kobiety. — Mama płakała...

Nagle urwał i cicho, boleśnie prawie jęknął. Panna Tekla ujrzała, że oczu, rozszerzonych ze strachu nie spuszcza z jednego miejsca i mimo woli też spojrzała w tym kierunku.

A właśnie spoza krawędzi wzgórza ukazywać się jęły płaskie kepi, pochylone, sino lśniące bagnety, białe, na burych szynelach skrzyżowane pasy.

Stanęli murem, wszyscy jednakowi, ciężcy, jak szara ściana. Druga rota wyszła z boku i wyrównała się na płaskim szczycie wzgórza, z trzeciej strony wdarli się dość nieskładnie spieszeni kawalerzyści.

Przez parę chwil obie strony patrzały na siebie nieruchomo, bez słowa, obserwując się prawie z ciekawością.

Lecz widać żołnierze zauważyli, że powstańcy są bez broni, bo jakiś ich oficer, trzymający się do tej pory z tyłu, za szeregami, przepchnął się naprzód, zsunął z głowy kapiszon ciepłego, zimowego baszłyku i rzucił ostrą, głośną komendę.

Poruszył się miarowo szereg, karabiny chrzęstnęły i lufy wysunęły się ku przeciwnikom.

Oficer zwrócił się ku zamarłej bez ruchu, milczącej grupie powstańców i zaśmiał się ironicznie. Spod uniesionych w tym śmiechu rudych, pielęgnowanych wąsów, błysnęły zęby białe, równe, do kuszenia kobiet stworzone, ale teraz tylko przypominające wilcze kły.

Nie odrywając oczu od przeciwników, jakby rozkoszując się bladością i męką oczekiwania, widną na wielu twarzach, wrzasnął coś znowu. Karabiny uniosły się ku twarzom i oczy skazanych spojrzały w czarne otwory luf.

„Pal"!

Rzucił wreszcie ze śmiechem oficer i salwa, straszna, bo na tak bliską metę oddana, runęła w bezbronne szeregi.

Dym siny, ciężki zasnuł wzgórze i spełzać jął w stronę dębu i rzeki, jak welon tragiczny. Przez ten dym widać było szeregi piechoty miarowo, na głośno, spokojnie podawaną komendę ładujące ponownie broń.

Od pierwszej salwy załamał się w kolanach dowódca partii. Osunął się zwolna, padł twarzą na kamień, raz jeszcze krwią zrosił miejsce ofiarne pradziadów. W szeregach padło kilkunastu i jęk okropny, jak wspomnienie rzezi, co już na tym miejscu bywały, poniósł się z wiatrem w dal.

Od drugiej salwy zwisł w rękach panny Tekli młodziutki powstaniec, jakby usypiając cicho, tylko, że krew mu wąskim strumykiem popłynęła z ust, a twarz poszarzała od razu. Staruszka złożyła go ostrożnie, podtrzymując z siłą nieoczekiwaną, wyprostowała się potem zwolna i z oczami, zwróconymi w stronę swego domu modlić się poczęła spokojnie, jakby nie widząc i nie słysząc tego, co się wokoło dzieje.

A w tej chwili i druga rota, z boku stojąca, dała też ognia i znów runęli zabici, jęk rannych brzmiał coraz szerzej i głośniej, a salwy padały nadal, spokojnie, równo, jak na mustrze.

Aż runęli z wrzaskiem do ataku, rąbiąc ostatnich, dobijając rannych, wyszukując ich między krzewami, między głazami, kędy w ostatniej chwili ukryć się paru usiłowało. Dwóch dopadli i rozsiekali aż pod starym, samotnym dębem. W wodę, w topielisko czarne, nieruchome, wstrętne jak marzenie kata, kopnięciem buciarów strącili ich młode ciała.

Wachmistrz, chłop stary już, ogromny, wąsaty odsapnął, jak po ciężkiej pracy i ocierając czoło przyjrzał się wodzie. Splunął niechętnie, przez chwilę przyglądał się jeszcze, jak wiry się uspakajają, a koliska rozchodzą się coraz dalej, zamierając i splunął ponownie. Dziwnie wstrętna wydała mu się ta toń.

Przeniósł wzrok na stary dąb i przyjrzał mu się z mimowolnym podziwem. W rodzimych stepach czegoś takiego nie widział.

— Ech, sztuka to, no! Dubinuszka! Latek jej dużo! Cóż, — uniósł się nagłym gniewem, — widziało ty dużo, drzewo durne, a? Tak teraz na sławę carskiego oręża patrz!

Krwawą, nieotartą jeszcze szaszką rąbnął w pień drzewa, rysę robiąc w grubej korze.

— Pomnij carską szaszkę, ty, polska dubinuszka! — Wrzasnął jeszcze, czapę mocniej przesunął na bakier i szerokim, kołyszącym się krokiem ruszył ku oddziałowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

HIGIENA i zdrowie

Nr 11 | DODATEK ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 5. 7. 1947

Lato - a alkohol

Zdawałoby się, że lato, przyroda, wycieczki, piękne krajobrazy, romantyczne tło — nie sprzyjają tematom „alkoholowym". Nic podobnego. I myliliby się każdy, ktoby chciał twierdzić, że w okresie letnim podaż na „aqua vitae" zniżkuje.

Niedyskretny rzut oka na zielony obrus murawy podczas zamiejskich wycieczek zdradza, że pośród majowych posiłków najpoczytniejsze miejsce zajmuje — „Perła". Impuls do poruszenia tej zawsze aktualnej sprawy dała pewna wycieczka do malowniczej nadmorskiej okolicy. Do najniezbędniejszych jej akcesoryj należeć musiała powyższa „woda życia", skoro większość wycieczkowiczów, przybywszy na miejsce przeznaczenia, była już tak dokładnie „zagazowana", że nie zdawała sobie w ogóle sprawy ani z uroku, ani korzyści tej wycieczki.

Dziwnie dzieje się w tym naszym biednym kraju; biednym pod względem materialnym, jako borykającym się z powojennym ekonomicznym kryzysem, i — biednym w znaczeniu uporczywego braku zrozumienia dla najelementarniejszych problemów, jakimi są zdrowie fizyczne i duchowe obywatela.

Uskarżając się niejednokrotnie na niskie pobory robotnika czy urzędnika, nie pozwalające na zaspokojenie bodaj najniezbędniejszych potrzeb, zapomina się jednocześnie, że wódka niewspółmiernie droższa od in. produktów, staje się artykułem nieledwie codziennej potrzeby. Charakterystyczne, że nie da się po prostu pomyśleć o jakimś święcie rodzinnym, zebraniu towarzyskim, oficjalnej uroczystości, które obeszłyby się bez alkoholu.

Najbardziej jednak karygodne i zasługujące na napiętnowanie jest — raczenie się trunkami na świeżym powietrzu, doprowadzane nie raz do stanu cynicznego i wstrętnego opilstwa. Czyż przepych piękna przyrody, nastroje zmroków i poranków, zmienność i malowniczość obrazów, powiewy żywej poezji, promieniujące nieledwie z każdego zakątka ziemi naszej nie są tym najcenniejszym, najzdrowszym i najszlachetniejszym narkotykiem, mogącym upić i w trans błogości wprowadzić?

Okres okupacji szczególnie spotęgował zło alkoholizmu. Niemcy, zdając sobie doskonale sprawę, że wódka zabijająca trzeźwość, uczciwość i zdrowie, staje się ich sprzymierzeńcem — świadomie tolerowali u nas ten zgubny nałóg. Istotnie, pod wpływem alkoholu człowiek jest zdolny do najniższych wyczynów. Jak złodziej czy zbrodniarz, idący na swą wyprawę zawodową, raczy się pewną ilością alkoholu, będącego w następstwie bodźcem do jego niskich przedsięwzięć, tak też, niestety, i wśród naszych rodaków większość oskarżeń, donosów, zdrad i szpiegostw dokonywano w stanie nietrzeźwym. A już z nieukrywanym ukontentowaniem spoglądali okupanci na naszą młodzież i dzieci, które, wśród ogólnego rozprzężenia i braku rodzicielskiej opieki (aresztowania, wywożenia do obozów, egzekucje) często już w zaraniu systematycznie używały trunków.

Były, prawda, sytuacje, kiedy alkohol odgrywał do pewnego stopnia rolę dobroczyńcy. Zrozpaczony, niepewny życia, ogłupiały przez czyhające nań w każdej chwili i z każdego węgla niebezpieczeństwa — człowiek pragnął zapomnienia. Więc pił. Oszałamiał się trucizną, która na krótki czas jakoby ulgę mu niosła, a w rzeczywistości doszczętnie niszczyła nadwerężony już organizm i zszarpane nerwy.

Dzisiaj, kiedy siły i myśli nasze skierowane są jedynie i całkowicie ku celom odbudowy kraju; kiedy nie grozi nam widmo więzień, obozów i straceń, kiedy pełną piersią oddychamy jędrnym powietrzem wolności — bezapelacyjnie winniśmy wziąć wieczysty rozbrat z kieliszkiem.

Konieczność abstynencji jest podstawowym i zasadniczym postulatem przy odbudowie państwa. Tylko trzeźwi, opanowani, odpowiedzialni, zdrowi moralnie i fizycznie ludzie mogą być budowniczymi Ojczyzny. Zwyrodnienie jednostek, rodzin i całych pokoleń — jako skutki zgubnego nałogu — wybitnie degenerują naród.

Stwierdzono statystyką, że większość niedomagań nerwowych i psychicznych bierze początek z pijaństwa. Organizm przyzwyczajony do systematycznej podniety alkoholu, domaga się coraz większych dawek. Sprowadza to albo do chorobliwego przeczulenia, albo do zupełnego stępienia nerwów.

Podobnie schorzały osobnik bez życzliwej pomocy bliźnich (ludzie, nadużywający narkotyków, zatracają zupełnie wolę) stacza się coraz niżej; opuszczają go wszelkie hamulce etyczno-moralne, zapada w tzw. „białą gorączkę", delirium tremens, a ostatnią jego doczesną przystanią staje się zakład dla umysłowo chorych.

Znane są spostrzeżenia lekarskie, że idioci, zbrodniarze, prostytutki rekrutują się najczęściej z rodzin pijackich. Ma tu miejsce przeważnie obciążenie dziedziczne, a zarazem w zatrutej pijaństwem atmosferze nie może normalnie wzrastać ani rozwijać się wrażliwe młode pokolenie. Obowiązkiem, od którego nikomu się uchylić nie wolno, jest uświadamianie najszerszych rzeszy, tworzenie kółek abstynenckich, wygłaszanie odczytów o zgubnych skutkach alkoholu, o głębokich, życiowych tragediach stąd pochodzących, o nieporozumieniach rodzinnych, o wykolejeniu pełnowartościowych jednostek, o złamanych pięknych egzystencjach itp.

Wódki pić nie powinien ani robotnik, dbający o obowiązkową krzepę do sprawnej pracy na roli, ani robotnik, którego „podgazowanie" stać się może przyczyną poważnych nieszczęśliwych wypadków w fabryce; ani urzędnik, odpowiedzialny za jasność i przejrzystość prac biurowych i nieomylność w rachunkowości.

Lekkomyślna utrata każdej pełnowartościowej jednostki jest niepowetowaną stratą dla całego społeczeństwa. Nie zapełniajmy dobrowolnie szpitali i domów zdrowia chorymi i kalekami, a więzień przestępcami. Utrzymywanie powyższych instytucji jest ciężkim balastem dla odbudowującego się państwa. Z jakąż korzyścią zużytkowane być mogą odnośne sumy na cały szereg innych pożytecznych dla kraju placówek.

kl.

O zaburzeniach umysłowych życia codziennego

Dlaczego nie możemy sobie przypomnieć dobrze znanych nazwisk?

Dlaczego mylimy się przy czytaniu, pisaniu czy przemówieniach?

Dlaczego bezwiednie „zapędzamy się" poza dom lub na wyższe piętro?

Wiemy wszyscy, jaką nieraz przykrość sprawia fakt, gdy nie możemy sobie w pełni zdrowia umysłowego przypomnieć nazwiska dobrze nam znanej osoby, jakiegoś szczegółu, zdarzenia, lub przeżycia. Są to tak często spotykane chwilowe luki pamięciowe (ubytki pamięci) w postaci niemożności przypomnienia sobie w chwili właściwej nazwy, wyrażenia, daty itp. Wszelki wysiłek, aby je sobie przypomnieć, zawodzi, a potem, gdy się zrezygnuje z ich przypomnienia, nagle same się wyłaniają z pamięci.

Zapomnienia te uderzają nas nieraz niemile dlatego, że dotyczą nazw i terminów blisko nas obchodzących i dobrze nam znanych. Freud, który się zajął naukowym opracowaniem tych zdarzeń, opowiada o sobie, że zapytany przez jedną ze swych pacjentek o nazwę włoskiej stacji klimatycznej, którą znał ze swego tam pobytu i którą jej już poprzednio polecił, nie mógł żadną miarą jej sobie przypomnieć, mimo, że nazwa ta (Nervi) była tak bliska brzmieniem jego zawodowi neurologa (lekarza chorób nerwowych).

Zapomnień tych nie można jednak identyfikować z chwilowymi zapomnieniami pod wpływem silnego afektu, które zdarzają się nieraz u uczniów w chwili egzaminu, lub mówców w chwili wygłaszania mowy publicznej. Podczas gdy tu działa hamująco na pamięć afekt, ogarniający daną osobę w rozstrzygającej chwili, tam zdarza się w czasie gdy nas żaden, zwłaszcza silniejszy afekt nie porusza. O tych obu rodzajach zapomnień winien zawsze pamiętać wychowawca i nauczyciel, aby ich nie pomieszać z nieświadomością ucznia, wynikłą z braku przygotowania się. Wspólną cechą obu rodzajów tych zapomnień jest, że szybko, jak czar mijają, gdy się pamięci dopomoże choćby jednym słowem.

Ciekawe jest, że nie tylko się zapomina, ale często także błędnie przypomina. Starającym się np. odnaleźć zapomniane imię przychodzą do świadomości inne, zastępcze, które narzucają się wciąż z wielką uporczywością.

Drugie zaburzenie umysłu codziennego życia, to pomyłki w czytaniu i pisaniu. Zaburzenie to polega na często zdarzającym się każdemu przekręcaniu wyrazów, lub opuszczaniu w piśmie niektórych głosek, lub całych słów i na niezauważeniu tych opuszczeń nawet przy kilkakrotnym odczytywaniu danego pisma. Opuszczenia te zdarzają się przeważnie tylko wtedy, gdy jesteśmy już pracą znużeni, lub gdy pozostajemy w chwili pisania pod wpływem afektu. Stosunkowo częściej podlegamy pomyłkom w pisaniu, niż w mowie.

Objaw tzw. przemówienia się tj. wypowiedzenia (lub napisania) pewnego zwrotu, albo słowa w sposób opaczny i objaw, polegający na opacznym podjęciu zamierzonej czynności (np. gdy chcąc coś napisać, chwytamy za scyzoryk zamiast za ołówek) są również zaburzeniami umysłowymi codziennego życia.

Jeżeli dodamy tu jeszcze inne wydarzające się nam niedociągnięcia umysłowe, jak np. bezwiedne ominięcie swego domu lub mieszkania, gdy do nich wracamy i „zapędzenie się" poza dom, lub na wyższe piętro, albo też bezwiedne nieskompletowanie ubrania na sobie przed wyjściem z domu, to musimy przyznać, że sprawność naszego umysłu nawet w granicach zdrowia nieraz nas zawodzi.

A teraz postarajmy się choć pokrótce wytłomaczyć na czym polegają te zjawiska codziennego życia przez nas obserwowane.

Otóż mechanizm zapomnienia nazw (wypadnięcia, chwilowego zapomnienia) polega na zakłóceniu zamierzonej reprodukcji (odtworzenia) nazwy przez obcy i w danej chwili nieświadomy tok myślowy.

Wśród motywów tych zakłóceń przebija się dążność do unikania przykrości, jaką by przypomnienie tych nazw za sobą pociągnąć mogło. Stąd też przykre wspomnienia podlegają ze szczególną łatwością umotywowanemu zapomnieniu.

Można na ogół rozróżnić dwa typy zapominania nazw, to jest jeśli nazwa sama porusza coś nieprzyjemnego, albo gdy się wiąże z czymś innym o podobnym działaniu.

Należy tu podkreślić, że zapominanie nazw bywa w wysokim stopniu zaraźliwe. W rozmowie dwóch osób wystarcza często, by jedna oświadczyła, że zapomniała tej lub owej nazwy, aby również i drugiej osobie wypadła ona z pamięci. Tam jednak, gdzie zapomnienie udzieliło się w ten sposób zapomnianą nazwę odnajduje się łatwo.

„Przemówienie się" jest również w wysokim stopniu zaraźliwe. I jeszcze jedno co nas niemile nieraz uderza. Często świadomie, czy podświadomie staramy się z pewnych względów zataić istotną prawdę i skłamać. To nam się jednak nie udaje, gdyż zwykle pociąg do prawdy jest u ludzi o wiele silniejszy, aniżeli to zazwyczaj przyjmujemy i prawda, jak przysłowiowe szydło z worka, sama na jaw wychodzi.

Dr med. Wł. Wł.

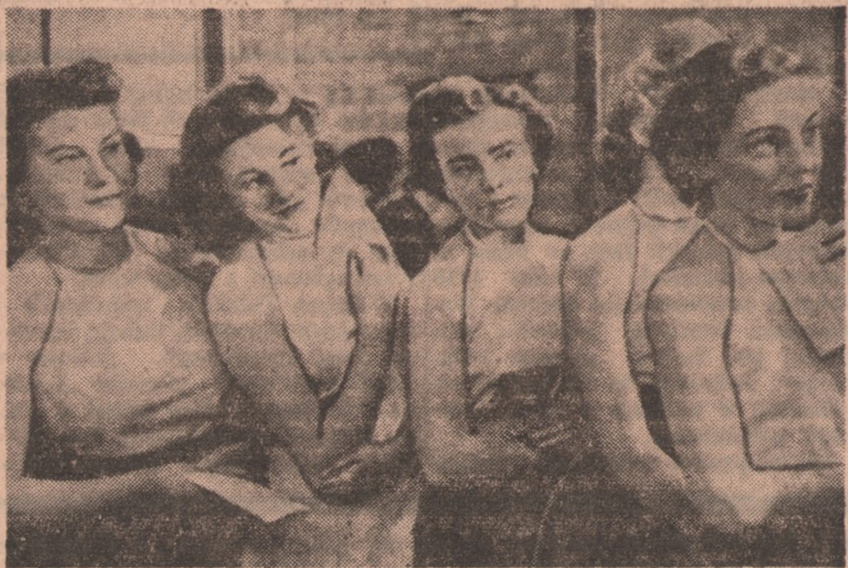
Pożyteczne wydawnictwa

Dr B. Glass. — „Co każdy o gruźlicy wiedzieć powinien". Są to wskazówki dla chorych i otoczenia. Broszurka ta zwalcza przesądy panujące wśród ogółu co do szkodliwości zabiegów chirurgicznych w gruźlicy płuc. Przeczytać ją powinien każdy chory, interesujący się swą chorobą.

Nabyć ją można w cenie 40 zł w księgarni Gieryna, Bydgoszcz, Jagiellońska 2.

Dr Wł. Wł.

Czy organizm kryje w sobie laseczniki gruźlicy?



Pożyteczna instytucja lekarza fabrycznego znajduje coraz szersze zastosowanie we wszystkich krajach. W wielu fabrykach badanie (przede wszystkim na okoliczność istnienia gruźlicy i chorób zawodowych) odbywa się seryjnie. Robotnicy posiadają starannie założone i prowadzone karty zdrowia, w których lekarz notuje swe spostrzeżenia i uwagi do stwierdzonych zmian chorobowych. W krajach zachodnich przenośne aparaty promieni X umożliwiają wczesne rozpoznanie gruźlicy i rozpoczęcie skutecznego leczenia. Na zdjęciu dziewczęta jednej z fabryk brytyjskich w oczekiwaniu prześwietlenia promieniami X.

Jak ustrzec się przed chorobami zakaźnymi

Lato sprzyja chorobom zakaźnym. Dlatego też w tym okresie stosowane są zazwyczaj szczepienia ochronne. Wiemy, że rozsadnikami tyfusu plamistego są wszy, czerwonki — muchy. Chcąc więc unikać choroby należy przede wszystkim wytoczyć walkę tym insektom. Najskuteczniej zwalcza się epidemie: czystością i antyseptyką. Zasadniczo mieszkanie, sprzęty, zakażone ubranie chorego oddaje się do specjalnych stacyj dezynfekcyjnych. Na oddalonych wsiach czy osiedlach, gdzie ich nie ma, można użyć następujących sposobów:

MIESZKANIE: podłogę, drzwi i okna wyszorować wodą wrzącą z szarym mydłem ($1/2$ kg na 17 kwart wody gorącej) lub w razie braku mydła — wrzącym roztworem sody (1 łyżka stołowa na kwartę wody), ściany i sufity pobielić, mieszkanie przewietrzyć.

SPRZĘTY DOMOWE niepoliturowane wyszorować wodą gorącą z szarym mydłem. Naczynia kuchenne blaszane wygotować w wodzie z sodą.

UBRANIE I POŚCIEL poddać dezynfekcji formalinowej. Rozwiesić je luźno w szafie, pościel porozkładać na półkach, na dnie szafy poustawiać miseczki z rozcieńczoną ogrzaną formaliną (2 łyżki stołowe na 1 m przestrzeni, szafę szczelnie zamknąć i szpary zalepić papierem. Po dwóch dobach szafę otworzyć i rzeczy przewietrzyć.

BIELIZNĘ pościelową i osobistą gotować przed praniem w ciągu pół godziny z sodą. Rzeczy, nie dające się prać — prasować b. gorącym żelazkiem.

SŁOMĘ Z SIENNIKÓW spalić, siennik przed praniem poddać dezynfekcji.

ODCHODY CHORYCH, jak plwocina, kał, mocz, wymiociny przed wylaniem do ustępu zdezynfekować mlekiem wapiennym. Do przyrządzenia mleka wapiennego należy wziąć kwartę niegaszonego wapna, wsypać do naczynia i zalać $3/4$ kw. wody. Po zgaszeniu dodać $3\,3/4$ kw. wody i dokładnie wymieszać. Ponieważ mleko wap. po dłuższym przechowaniu traci swoje własności, powinno używać się go zaraz po przyrządzeniu.

Do środków antyseptycznych należy również roztwór karbolu (trucizna!) 50 gr esencji karb. rozpuścić w kwarcie wody — i roztwór sublimatu (trucizna!) 1 gr rozpuścić w kwarcie wody przegotowanej.

kl.

Dodatek redaguje z ramienia Bydgoskiego Tow. Lekarskiego Dr WŁADYSŁAW WŁODARCZYK

Państwowy Plan Inwestycyjny

stwarza warunki gospodarczego i kulturalnego rozwoju Polski

Przemówienie posła Str. Pracy, inż. J. Maciejewskiego

wygłoszone na sesji budżetowej Sejmu Ustawodawczego w dniu 1 lipca br.

Wysoka Izbo!

Po raz pierwszy w dziejach Polski, prowadzimy na skalę państwową, planową, zorganizowaną akcję o podniesienie stopy życiowej człowieka pracy.

Wysiłki wycelowane są na odcinek odbudowy naszej gospodarki, w kierunku przebicia się przez dławiące wąskie przejścia, oraz w kierunku scalenia Ziem Odzyskanych z Ziemiami Dawnymi.

W Planie Odbudowy Gospodarczej, przebija głęboka troska Rządu o wydobycie kraju z powojennego zniszczenia i z ran, zadanych nam w ciągu sześciu lat koszmarnej okupacji niemieckiej.

Uwydatnia się w nim zdecydowana wola Rządu wkroczenia konsekwentnie na drogę stabilizacji warunków, które by przez celową oszczędność i codzienną pracę, pozwoliły osiągnąć możliwie szybko optymalne warunki zarówno gospodarczego jak i kulturalnego rozkwitu naszego kraju.

W tych wysiłkach Rządu, Stronnictwo Pracy będzie w miarę swych możliwości i sił, współpracować przy realizacji tych zadań. Dlatego będziemy nie tylko głosowali za rządowym projektem ustawy Planu Odbudowy Gospodarczej, ale uczynimy wszystko, co można i co należy, aby plan ten został najlepiej wykonany.

Wysoka Izbo!

Zazwyczaj tak było w dziejach narodów, że prężność życia gospodarczego, była warunkiem siły politycznej. Prawda ta, w naszych czasach, posiada szczególny ciężar gatunkowy.

Nic więc dziwnego, że państwo ludowe, w imię lepszej przyszłości ludzi pracy, wkracza w życie gospodarcze, starając się wpłynąć na jego rozwój. Ażeby to osiągnąć, musi ono stosować takie sposoby oddziaływania, które by doprowadziły do pożądanych wyników.

Gospodarka planowa

warunkiem szybkiej odbudowy gospodarczej kraju

Jednym z takich współczesnych sposobów oddziaływania na gospodarkę, są sposoby oparte na zasadach planowego kierownictwa ekonomiką Państwa. Należy przy tym zaznaczyć, że zasady planizmu, jako istotne elementy kultury, przydatne są szczególnie dla podniesienia poziomu ekonomicznego krajów gospodarczo zacofanych, zwłaszcza wtedy, gdy kraj taki znajduje się w chwili trudnej.

Nie znaczy to, że formy gospodarki planistycznej, muszą wtedy rugować każdą twórczość prywatną zdecydowanie na wszystkich odcinkach.

Niewątpliwie i twórcza inicjatywa indywidualna, posiada swe zalety, a do pewnych zadań i w pewnych sytuacjach, trudno ją zastąpić planizmem. Jednak, cel musi być wspólny oraz harmonizować z zakresem ustalonych zadań i dysponowanych środków.

W zależności od zadań i środków, funkcje gospodarcze wykonywane są wtedy nie tylko przez plan, i nie tylko przez wolną inicjatywę, lecz przez jedno i drugie tam, gdzie najbardziej się do tego nadają.

Jeśli chodzi o chwilę obecną, to planizm dla realizacji najważniejszych i najpilniejszych zadań narodu polskiego ma szczególną wartość.

To też, centralną myślą przewodnią obecnego pierwszego naszego planu — jak wiemy — jest odbudowa i pełne uruchomienie aparatu techniczno - produkcyjnego i to dla umożliwienia odbudowy zniszczonego przez wojnę Człowieka.

Myśl słuszna, której nikt w założeniu kwestionować nie może.

Bowiem okupacja i niski wojenny poziom życia, odbijający się fatalnie na tężyźnie fizycznej szerokich mas, pociągała i częściowo pociąga jeszcze za sobą niemożność pełnego rozwoju sił narodu.

Z tych względów przyspieszona odbudowa aparatu produkcyjnego i wydobycie nowych mocy jakie daje technika, są nakazem polskiej racji stanu i punktem archimedesowym w naszym powojennym rozwoju gospodarczym.

Nakaz ten został dostatecznie uwzględniony, w Planie Inwestycyjnym, w którym inwestycje ogólnoprodukcyjne na rok 1947 — operując okrągłymi cyframi — wynoszą 80 proc ogólnej kwoty.

Obecnie po dokonaniu w Polsce rewelacji w dziedzinie stosunków politycznych i społeczno - ekonomicznych chcemy, by Polska rozwijała kulturę materialną poprzez narzędzia wydajnych metod produkcyjnych i organizacyjnych, które uwolniłyby szerokie masy narodu od widma ciągłego braku rzeczy najniezbędniejszych.

Stosunek obywatela do dóbr gospodarczych, Stronnictwo Pracy chce widzieć ukształtowany tak, aby jego godna człowiekowi egzystencja gospodarcza, socjalna i kulturalna, była zapewniona nie tylko w obecnej chwili, lecz także na przyszłość.

Spełnienie tego zadania, widzimy w realizacji serii narodowych planów gospodarczych.

Silny przemysł - motorem

który wprowadzi w ruch mechanizm naszej gospodarki

Ciężar tego zadania, spada na barki szczególnie przemysłu. Odpowiednio rozbudowany przemysł, jest — w epoce motorów i stali — tym kołem zamachowym, które będzie przerzucało ruch na dalsze elementy mechanizmu naszej gospodarki.

Choć plan tegoroczny nosi charakter wybitnie odbudowy, a nie modernizacji, to nakłada on na przemysł obowiązek zorganizowania produkcji w ten sposób, by osiągnęła ona w roku 1947 łączną wartość brutto — okrągło 508 miliardów zł w. g. cen z 1946 r.

Z tego przypada:

na gospodarkę państwową	308 miliard. zł
na gospodarkę spółdzielczą	55 miliard. zł
na gospodarkę prywatną	145 miliard. zł.

W sektorze gospodarki państwowej, Plan przewiduje w przemyśle w roku 1947 ogółem 1.131.500 osób zatrudnionych, z czego wynika, że roczne wydobycie wartości brutto produkcji przemysłowej przypadającej na jednego pracownika, wynosi circa 275.000 zł.

Licząc 275 dni roboczych w roku, znaczy to, że każdy polski robotnik, rzemieślnik, inżynier wypracowuje dziennie, gospodarce narodowej, przeciętnie za 1000 zł wartości brutto produkcji przemysłowej.

Biorąc pod uwagę, kolosalne trudności powojenne oraz fakt, że kwota inwestycyjna 39,2 miliarda zł przeznaczona na odbudowę przemysłu, pokrywa się zaledwie z kwotą amortyzacyjną, szacowaną, przy przeciętnej stopie amortyzacyjnej 5 proc. na około 37 miliardów zł, jest to — jak na drugi rok powojenny — osiągnięcie poważne

Najdokładniejszym wskaźnikiem procesów odbudowy w danym gospodarstwie jest produkcja stali i produkcja mocy.

Ilością stali mierzymy liczbę motorów, obrabiarek, maszyn, mostów, parowozów, traktorów itp.

Dzięki stali i mocy podnosi się wydajność aparatu produkcyjnego, co w sumie składa się na to, że tym samym wysiłkiem mięśni i mózgu, uzyskamy większą produkcję.

Zobaczmy, jak w świetle cyfr ta sprawa obecnie u nas się przedstawia na tle produkcji przedwojennej.

Plan przewiduje w roku 1947 produkcję 1.456.000 ton stali i odlewów stalowych. W odniesieniu do ostatnich lat przedwojennych, znaczy to wzrost produkcji stali o 45 proc.

Przed wojną, roczna produkcja stali, wynosiła u nas na każdego zdolnego do pracy obywatela około 64 kg. Dziś cyfra ta wzrosła do 126 kg. To znaczy, że roczny przyrost uzbrojenia technicznego, każdego zdolnego do pracy obywatela polskiego wzrósł o circa 100 proc. A zatem pozwoli osiągnąć tym samym wysiłkiem, dwukrotnie większą wydajność pracy.

Ten mój pozytywny wniosek, poparty jest jeszcze cyfrą przyrostu mocy. Energia elektryczna zainstalowanych maszyn wynosiła u nas przed wojną rocznie okrągło 4.000 mil. KWh. W roku 1947 dysponujemy w. g. Planu energią elektryczną wynoszącą 6.800 mil. KWh, a więc 1,7 razy tyle, aniżeli przed wojną, choć w stosunku do przyrostu stali, produkcję energii trzeba jeszcze podciągnąć.

Aczkolwiek zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że nasze możliwości techniczne są jeszcze znacznie mniejsze niż innych krajów, to jednak w tym prostym fakcie, wynikającym z prymitywnej analizy kilku cyfr, stwierdzającym, że dysponujemy dwukrotnie większą dźwignią stalową, napędzaną również znacznie większą siłą motoryczną aniżeli przed wojną, widzimy możliwość wyrównania szans wobec innych narodów, co wzmocni naszą wolę do pracy i jest bodźcem do dalszych planowych wysiłków.

Zagadnienie górnictwa

Jak sprawa wygląda w górnictwie?

Wydobycie węgla ma wynosić w. g. Planu w bieżącym roku około 58 milionów ton, z tego 17 milionów ton przeznaczone jest na eksport.

Odnośna cyfra zatrudnienia, wynosi 270.000 pracowników. Stąd roczne wydobycie wyniesie przeciętnie na pracownika 215 ton.

Jeśli dla porównania weźmiemy cyfry angielskiego górnictwa za rok 1946, to zobaczymy, że wydobycie węgla wynosiło tam 185 milionów ton, przy zatrudnieniu 699.000 osób. Stąd wydobycie na robotnika wypadnie tam 265 ton rocznie, a więc rocznie o 50 ton na robotnika więcej niż u nas.

Niema żadnych podstaw, żeby przyjąć, że górnik polski pracuje mniej sprawnie niż górnik angielski.

Większe wydobycie węgla górnika angielskiego wynika niewątpliwie z bardziej nowoczesnych urządzeń kopalnianych. Niemniej Anglicy zwłaszcza obecnie po wojnie w dalszym ciągu systematycznie modernizują swoje górnictwo, i będą chcieli w pewnym momencie zaskoczyć nas niską ceną na rynku międzynarodowym. Chwilowy kryzys węglowy w Anglii nie może tu być powodem do wyciągnięcia przez nas fałszywych wniosków.

Dlatego też wydatne zwiększenie naszej produkcji węgla i modernizacja przestarzałych urządzeń kopalnianych jest podstawowym zagadnieniem. W obecnym stanie rzeczy, cała nadzieja naszego eksportu leży w węglu. Węgiel ma pokryć wysoki import, a przede wszystkim import urządzeń technicznych i surowców, który jest niezbędnym warunkiem powodzenia Planu 3-letniego.

Gdybyśmy mieli streścić logiczny plan operacyjny, dla powojennej odbudowy naszej gospodarki, plan dostosowany do naszych obecnych możliwości, to można by go — w kilku słowach — ująć następująco:

1. Restytuować fizyczne możliwości człowieka.
2. Odbudować przemysł, górnictwo, porty i zagospodarować Ziemie Odzyskane.
3. Wydobyć maksymalne ilości węgla, to potrzebne złoto dla importu niezbędnych urządzeń technicznych.
4. Uzbroić technicznie nasze rolnictwo i modernizować technikę produkcji rolnej.
5. Rozbudować komunikację i żeglugę.
6. Zwiększyć eksport przez intensyfikację produkcji rolnej.
7. Rozpocząć rozbudowę wyreparowanej gospodarki.

Z rzeczowej analizy kolejności tych zasadniczych operacji wypływa wniosek, że start nasz rozpoczęliśmy we właściwym kierunku i że koncepcja Ministra Przemysłu, skoncentrowania wysiłków obecnego planu głównie na odcinku odbudowy przemysłu i górnictwa, która jest przede wszystkim walką o węgiel, o stal i o moc, jest prawidłowa i uzasadniona.

Mechanizacja rolnictwa

W zakresie usprawnienia rolnictwa, Plan przewiduje podniesienie mechanizacji rolnictwa, elektryfikację wsi i rozbudowę przemysłu nawozowego.

Rolnictwo ma dysponować w. g. Planu w roku 1949 siłą pociągową odpowiadającą liczbie 13,7 koni na 100 ha ziemi uprawnej. Plan przewiduje zaledwie 8.300 traktorów. To jest poważny postęp w stosunku do ubiegłego roku, ale wciąż jeszcze bardzo, bardzo mało.

Jeśli bowiem porównamy mechanizację naszego rolnictwa np. z czeskim, to znajdziemy, że relatywnie dysponujemy prawie 3-krotnie mniejszą mechaniczną siłą pociągową. U nas siła mechaniczna, wynosi 1 traktor na 1.500 ha, u Czechów 1 traktor na 540 ha ziemi ornej.

Powszechnie znana nam jest nasza niska wydajność produkcji rolniczej.

Gdy porównamy roczne wartości produkcji rolniczej na głowę ludności rolniczej z innymi krajami Europy, to stwierdzimy stosunek 1:3 na naszą niekorzyść, a więc — co należy podkreślić — mniej więcej w tym samym stosunku mniej, ile mniej mamy siły mechanicznej.

I tu bezsprzecznie leży jedna z przyczyn niskiej wydajności naszego rolnictwa jak również klucz do zagadnienia likwidacji odłogów.

Polskiemu chłopu potrzebna jest siła mechaniczna, nowoczesne narzędzia i maszyny rolnicze. Ziemi polskiej, obok darów przyrody i nawozów sztucznych, potrzebna jest stal!

A stal w dostatecznej ilości, może dać tylko nowocześnie rozbudowany przemysł. W interesie więc również rolnictwa leży, by w hierarchii potrzeb inwestycyjnych, przemysł zajął pierwsze miejsce.

Program rządowy, dla zwiększenia zaspokojenia najpilniejszych potrzeb w zakresie mechanicznej siły dla wsi, przewiduje m. in. podjęcie krajowej produkcji oraz import traktorów.

Niestety amerykańskie traktory — razem aż kilkanaście typów — otrzymanych w ramach dostaw UNRRA, to maszyny wysokoobrotowe (powyżej 1500/0) min. o wysokiej klasie pasowania, dostosowane do smarów również wysokiej jakości i skonstruowane do eksploatacji przez wykwalifikowaną obsługę, nie zdały egzaminu w warunkach polskich i stoją dziś w wielu wypadkach bezczynnie wobec braku części zapasowych.

Nasze obecne zapotrzebowanie traktorów wynosi conajmniej 30.000 sztuk. Jeśli przyjmujemy tę cyfrę jako stan narodowego parku traktorów, do którego będziemy dążyli, to dla uzupełnienia go, musimy produkować 3.000 traktorów rocznie

Plan tymczasem w tym roku przewiduje produkcję zaledwie 300 traktorów, a w roku 1949 — 2.000 sztuk.

Uruchomienie więc w odpowiedniej skali, produkcji traktoru dostosowanego do naszych warunków jak również zorganizowanie szkół traktorzystów, jest sprawą istotną.

Jednak mimo wysiłków Rządu w kierunku technicznego uzbrojenia rolnictwa, nasze rolnictwo, zarówno w roku bieżącym jak i w latach następnych, jeszcze nie będzie zdolne pokryć w pełni potrzeb aprowizacyjnych kraju. Konsekwencją tego będzie — jak to zaznaczył ob. Premier w swoim ekspose — konieczność poważnego importu, szczególnie zboża.

Port szczeciński musi być szybko odbudowany

Konieczność importu żywności, surowców, maszyn, obrabiarek i urządzeń technicznych, potrzebnych do odbudowy, a zatym i konieczność eksportu, a przede wszystkim eksportu węgla, narzuca naszej polityce gospodarczej postulat wszechstronnego wykorzystania wybrzeża morskiego i drogi wodnej Odry.

Jeżeli już w okresie przedwojennym, krótkie i słabo uzbrojone nasze wybrzeże, skupiało gros obrotu handlu zagranicznego Państwa, to dzisiaj na szerokim wybrzeżu, posiadającym 3 duże porty i posiadającym jedno z najcenniejszych arterii śródlądowych Europy, jaką jest Odra, rola tego wybrzeża w kształtowaniu obrotu zagranicznego Polski, będzie o wiele ważniejsza.

I tu należy stwierdzić, że program realizacji marynizacji Polski, nie został przez Plan potraktowany w takim stopniu w jakim on dąży do rozbudowy podstawowych urządzeń gospodarczych, atoli z punktu widzenia głównego zadania Planu — podniesienie produkcji — można to uważać za usprawiedliwione.

Nakłady inwestycyjne preliminowane w Planie na żeglugę i porty wynoszą w bież. roku 3,8 miliarda zł, co stanowi zaledwie 3,6 proc. ogólnej kwoty inwestycyjnej.

Z kwoty 3,8 miliarda zł przeznaczono na porty:

w Gdańsku	1.610 milionów zł
w Gdyni	621 milionów zł
w Szczecinie	257 milionów zł.

Cyfry te są zastanawiające szczególnie na odcinku portu szczecińskiego, który jest kluczem otwierającym możliwości użytkowania żeglugi na Odrze, i którego najszybsze i najpełniejsze uruchomienie, stanowi problem aktywności naszej polityki państwa i w niemałej mierze prestiżu narodu.

Z tych względów, zagadnieniom związanym ze Szczecinem, pozwolę sobie poświęcić kilka bliższych uwag.

Uważam za zbędne uzasadniać tu podstawowe znaczenie portu szczecińskiego dla gospodarki kraju. Naród i Rząd niewątpliwie doceniają wielkie znaczenie Szczecina. Wspaniała manifestacja w ub. niedzielę na rzecz polskiego morza, w której wzięło udział tysiączne rzesze ludzi z całego kraju z prezydentem Bierutem i przedstawicielami Rządu na czele, była tego żywiołowym wyrazem. Ale jest jeszcze inny wzgląd.

Polskie porty są w tej chwili najdroższe na świecie. Główną przyczyną tego, jest brak nowoczesnych urządzeń przeładunkowych. W związku z tym uwidacznia się coraz bardziej konkurencyjność portów niemieckich na odcinku przeładunków tranzytowych z Czechosłowacją.

Obecnie zależeć będzie od możliwości przeładunkowych portu szczecińskiego i od przewozu PKP na tej linii, czy możemy stanąć do konkurencji z portami niemieckimi, czy nie.

Sprawa tranzytu czeskiego

W dniu 5 bm. przyjechała do Szczecina delegacja Czechosłowacka, aby zbadać możliwości tranzytu. Czesi skierowali też już próbne tranzyty przez Szczecin, w jednym kierunku wyroby przemysłowe, w drugim rudę. Niestety stwierdzono, że techniczne wyposażenie portu szczecińskiego, nie pozwala jeszcze na obsługę tranzytu w warunkach, jak tego wymagają zwyczaje międzynarodowego transportu.

Czesi byli skłonni przepuścić przez Szczecin rocznie do 250.000 ton ładunku drobnicowego, niezależnie od poważnych transportów rudy.

Analiza kosztów wykazała, że obecnie po ostatniej podwyżce taryfy kolejowej, koszt przewozu jednej tony ładunku ze Szczecina do Czechosłowacji, wypada prawie 2 razy tyle, ile na trasie Czechosłowacja Hamburg, czy Brema a 3 razy tyle, ile przewóz z Hamburga wodnymi drogami śródlądowymi.

Ministerstwo Komunikacji dysponuje zapewne dokładnymi cyframi.

Czesi tak jak i my, pragną powrócić do dawnej tradycji dobrych stosunków sąsiedzkich. Ale jest rzeczą jasną, że mimo wzajemnego słowiańskiego sentymentu i mimo dobrze zrozumianego interesu politycznego, zimna kalkulacja kupiecka w tym wypadku decyduje i w przyszłości decydować będzie.

Mówiąc o potrzebach portu szczecińskiego, należy pod tym rozumieć: zastąpienie istniejących prymitywnych urządzeń przeładunkowych przez nowoczesne, odbudowę mostów, sieci kolejowych, warsztatów portowych, magazynów i wreszcie odbudowę mieszkań dla robotników, którzy w porcie mają pracować.

Zdaję sobie sprawę z tego, że tegoroczny Plan Inwestycyjny, tylko w bardzo skromnym — może nawet w za skromnym stopniu — zaspakaja najpilniejsze potrzeby naszej gospodarki, że ani przemysł, ani rolnictwo, ani budownictwo, ani oświata nie znajdzie dostatecznego pokrycia swego aktualnego zapotrzebowania.

W naszej powojennej sytuacji, nie ma w tym nic dziwnego aczkolwiek skromność Planu nie jest naszym zdaniem w pełni uzasadniona. Z uwagi jednak na to, że sprawa Szczecina jest sprawą niezwykle ważną, apeluję do Rządu, aby potrzeby tego najmłodszego polskiego morskiego miasta, zostały w Planie 1948 r. w pełni uwzględnione. Szczecin bowiem bez odbudowanego portu traci swoje zasadnicze gospodarcze znaczenie dla kraju. W tych warunkach jest parowozem bez wody.

Jeśli Szczecin ma dalej rozwijać się i dawać krajowi realne usługi jako brama na świat, to trzeba mu też dać realne warunki, by mógł kontynuować swój start, stylem odpowiadającym powadze jego historycznego znaczenia.

Rola człowieka w Planie

Parę słów o roli człowieka w Planie.

Postulowany w Planie wzrost dochodu narodowego brutto w stosunku do 1946 r.
o 146 proc. w roku bieżącym
i o 235 proc. do końca 1949 roku,
stawia przed naszą gospodarką obowiązek dalszego, wydatnego zwiększenia ogólnej wydolności.

Wiadomo, że planowanie winno być połączone z intensywną pracą, że od człowieka, od jego woli do pracy, od jego uczciwości i wysiłku zależeć będzie wielkość i jakość domu, który Lud polski, w imię postępu wznosi.

Konkretne zadanie brzmi: Usprawnić styl i chwyt pracy, archaiczne metody produkcji i budownictwa zastąpić przez wydajne, zmniejszyć stosunek godzin roboczych przypadających na jednostkę produkcji.

Konieczność tego, jest nie tylko wymogiem zwiększenia dochodu społecznego, ale jest także dyktowane przez skalę cen na rynkach międzynarodowych. Nawet samo opóźnienie w pojawieniu się naszym, jako silnego konkurenta na terenie międzynarodowym, może grozić nam poważnymi i trwałymi stratami gospodarczymi.

Twierdzę również, że walki o produkcję nie wygraliśmy jeszcze. Groźba inflacji, ciążąca jeszcze nad światem, spowodowana głęboką wojenną dezorganizacją produkcji, nie zostanie usunięta, jeśli głód towarów nie zostanie zaspokojony.

Bitwa o realizację Planu — bitwą o produkcję

Bitwa o realizację Planu, jest bitwą o produkcję.

Nie ma chyba w Polsce takiego, kto by to kwestionował. I dlatego też, należy obok zdecydowanej walki ze spekulacją, również zdecydowanie odrzucić wszystko to, co nie harmonizuje z Planem, co jest balastem i co zwiększa koszty produkcji.

Nie zwróciliśmy dotychczas dostatecznej uwagi na niektóre hamujące przerosty biurokracji, na niepomierne wydatki osobowe, na wielką liczbę kosztownych uroczystości i przyjęć, co m. in. także spowodowało, że wskaźnik kosztów generalnych znacznie się podniósł. Jesteśmy realistami i nie potrzeba podkreślać że każdy odbudowany most, każdy wyprodukowany parowóz lub nowoczesny na pneumatykach i łożyskach kulkowych wóz chłopski, znaczy więcej dla imienia Polski, niż większość całorocznych uroczystości.

W toku bitwy o wydajność produkcyjną, trzeba pozatem podjąć akcję mobilizacji sił roboczych i sięgnąć po rezerwy sił fachowych, tkwiących jeszcze w zawodach nieprodukcyjnych, lub przebywających jeszcze zagranicą, w kopalniach Francji i Westfalii.

Niepokoi nas stosunkowo wielka jak na okres odbudowy liczba bezrobotnych wykazana w Planie w ilości 70.000 osób w 1947 r., a w 1949 roku — 50.000 osób. To są cyfry oficjalne. Obawiam się, że rzeczywiste mogą być znacznie większe.

Nikt z pewnością nie zaprzeczy, że przy obecnych zniszczeniach i przy ogólnym niedorozwoju naszego gospodarstwa, paradoks nadmiaru rąk do pracy, musi być w jak najkrótszym terminie zlikwidowany.

Geneza planizmu polega na rozwoju możliwości twórczych człowieka.

Tymbardziej w chwili obecnej, gdy czeka nas kilkanaście lat gigantycznej pracy odbudowy, nie może być sytuacji, aby pewna część ludności stała się technicznie zbędną.

Ostatnio mówi się, że model niedomaga. My powiemy inaczej. Nie tylko model i nie tylko plan wystarcza, ale i człowiek, który go obsługuje i realizuje jest ważny. Najlepszy model zaczyna niedomagać, jeśli niebieskie ptaki lub ignoranci, usiłują wpłynąć na jego funkcjonowanie.

Dobro prawidłowego funkcjonowania tego modelu oraz zasada racjonalnego wyzyskania środków i sił, żąda od nas podjęcia zdecydowanej walki o właściwego człowieka na właściwym miejscu.

W myśl tej elementarnej zasady naukowej organizacji pracy, uczciwych fachowców należy umieścić tam, gdzie ich kwalifikacje zawodowe do tego uprawniają. Próżnią szkodliwej ignoracji, musimy wypełnić fachowością.

Właściwy człowiek a właściwym miejscu

Odbudowując kraj, zdajemy sobie sprawę z tego, że dokonać tego nie mogą jednostki lub pewne tylko grupy.

Potrzebne tu są wszystkie pozytywne

(Dokończenie na str. 6-ej).

(Dokończenie ze str. 5-ej).

siły narodu, zdecydowana produktywna wola wszystkich, którzy chcą, by w Polsce działo się coś naprawdę doniosłego.

Dla należytego wykonania Planu Gospodarczego jest nieodzowne, by fachowcy a szczególnie ci, którzy zasłużyli sobie swoją dotychczasową pracą na pełne uznanie, bez względu na to, czy są członkami partii, czy też bezpartyjni, znaleźli należytą opiekę. Prowincjonalnym kluczykiem partyjnym bowiem, nie rozwiążemy precyzyjnej problematyki planizmu.

Każda minuta, każdy kwant energii stracone na bezprzedmiotowe tarcia, nie mające nic wspólnego z zorganizowanym oddziaływaniem na kształtowanie naszego życia, jest marnotrawstwem.

Postulat realizacji Planu, narzuca nam ściśle nakreślone granice tolerancji w jakich mogą się uplasować nasze zapatrywania polityczne. Zachodzące między nami różnice, w tych granicach, stają się zagadnieniem bez istotnego znaczenia. W tych granicach, źródłem treści i czynnikiem decydującym, jest człowiek.

Nasze drogi schodzą się tu na gruzach Warszawy. I ta z Lenino, jak i ta z Monte Cassino, i ta z Armii Ludowej, jak i ta z Armii Krajowej. I tu pragnę zaznaczyć, że jednym z najważniejszych elementów przy realizowaniu Planu, jest konieczność zorganizowania narodowego żywiołu emocjonalnego, celem wyzyskania obecnie dla odbudowy tych potężnych zasobów energetycznych, którymi Naród Polski dysponuje, i które go stawiły w bohaterskich walkach o wolność.

Kontrola wykonania Planu

To też najstaranniejszy wkład programowy, i staranność w doborze środków przy realizacji Planu, do której zaliczamy i kwestię doboru ludzi, winny zmniejszyć potrzebę długotrwałego stosowania wyjątkowych sankcji, które obok swych wartości, przy długim trwaniu, miałyby też i wady. Wady wyrażające się m. in. w kosztach i częściowo w paraliżowaniu inicjatywy ekonomicznego tworzenia. Kontrola ta, nie może mieć charakteru wyłącznie finansowego, lecz musi mieć charakter zdecydowanie ekonomiczny, i skoncentrować swój rygor, na rzeczywiście terminowe wykonanie danych robót, w myśl ustalonego przez Plan harmonogramu.

Jeśli chodzi o analizę środków, którymi Plan Inwestycyjny ma być realizowany, to tu nie stoi się na dostatecznie mocnym gruncie. Wynika to głównie z braku właściwej miary porównawczej dla wartości ekonomicznej, aczkolwiek wydaje się nam, że parytetem miary porównawczej winen być parytet tej substancji do której świat pracy ma najwyższy kult i największe zaufanie. A nią jest jego własna praca.

Poza tym cyfrowo dane Planu, są podważone generalnie faktyczną podwyżką cen materałów budowlanych i artykułów technicznych, wynoszącą przeciętnie 100 i więcej procent. Stąd wyniknąć mogą i wynikną niewątpliwie liczne i poważne trudności w przedmiotowym realizowaniu Planu Inwestycyjnego.

Wierzymy, że Rząd Ludowy, który uporał się ze znacznie większymi trudnościami, i te trudności przezwycięży.

Tu, jest sprawą w interesie odbudowy ważną, by z uwagi na zakup materiałów i urządzeń, sumy inwestycyjne przeznaczone na trzeci i czwarty kwartał, zostały obecnie już przekazane odpowiednim inwestorom.

Również jest rzeczą nieodzowną, by kwoty inwestycyjne były najbardziej gospodarnie i najbardziej rentownie zużytkowane. Z punktu widzenia tego kryterium, nie widzi się w Planie odpowiedniej oceny możliwości stworzenia znacznego dochodu społecznego, przez wytwórcze ośrodki inicjatywy prywatnej, bowiem akcja kredytowa na prywatne warsztaty i na rzemiosło, jest w stosunku do planowanej wartości produkcji tych ośrodków, bardzo nikła. Niemniej inicjatywa prywatna oceni niewątpliwie sukcesy Rządu i weźmie udział w odbudowie Polski, własnymi środkami.

Potrzeby Ziem Odzyskanych
zostały w Planie należycie uwzględnione

Jako poseł Ziem Odzyskanych, chcę na zakończenie podkreślić, że w tym roku budżetowym, Plan przewiduje pokaźną kwotę, stanowiącą jedną trzecią ogólnej wartości inwestycji, na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Świadczy to o tym, że znaczenie tych ziem dla naszej gospodarki, zostało realnie ocenione.

Minęło już dwa lata, kiedy wczesną wiosną 1945 roku, w ślad za zwycięskim marszem żołnierza polskiego i radzieckiego, rozpoczął się ruch osiedleńczy na Ziemiach Odzyskanych.

Przy braku wielu niezbędnych środków, mimo niebezpiecznych jeszcze wówczas warunków pracy, bez formalistyki, obejmowała pierwsza straż osadników polskich te tereny, by w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej przejąć administrację i władze państwowe.

Minęły już nastroje podniecenia początkowego okresu, związanego z tym historycznym wydarzeniem o zasięgu tysiąclecia. Do dziś na obszarze 49.000 km^2 osiedliło się ponad 5 mil. Polaków Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi obecnie 100 obywateli polskich na km^2. To znaczy, że tempo osiedlania Ziem Odzyskanych wynosiło w stosunku rocznym 50 Polaków na każdy km^2. Sam Szczecin liczy w tej chwili 120.000 Polaków. To znaczy, że osiedliło się tam przeciętnie 5.000 Polaków miesięcznie.

Argumentacja cyfr, zagospodarowanie miast, uruchomienie przemysłu, częściowe uruchomienie portów, żeglugi, odbudowa gmachów publicznych, szkół i domów mieszkalnych, wydobywanie z dna Odry zburzonych mostów, odminowanie przez naszych saperów tysięcy km. dróg i tysięcy ha pola, humanitarne wysiedlanie kilku milionów Niemców, to namacalny dowód wobec całego świata, że nie zjawiliśmy się tam jako eksploatatorzy, lecz dowodzi to, że naród i Rząd w sposób właściwy pojmują zadania, które postawiła przed nami historia.

Można dyskutować nad Planem Gospodarczym, nad Budżetem, nad modelem gospodarczym, na temat większych lub mniejszych niedociągnięć. Ale jeśli chodzi o Ziemie Odzyskane, to chcę tu odpowiedzieć wszystkim wrogim propagatorom, że tego co Naród Polski dokonał na Ziemiach Odzyskanych, od chwili gdy doszedł do granicy sił i upływu krwi, nie dokonał dotąd w historii żaden inny naród, nawet wielkie narody z większym doświadczeniem kolonizacyjnym.

Sama sieć szkół na Ziemiach Odzyskanych, ożywiona polską młodzieżą, pobiła wszystkie światowe rekordy przeszłości.

Tu odpadają wszystkie wrogie argumenty, wszystkee dziejowe kombinacje. Ziemie Zachodnie z Odrą, Nissą i Szczecinem, są znowu w całej pełni polskie. Bije tam potężnym rytmem, serce i puls 5 milionów Polaków.

Naród polski wywalczył te ziemie krwawym trudem, trudem je zagospodarował, i nie będzie go też szczędził dla ich obrony. Jest pod tym względem całkowicie solidarny, spokojny i ufny w swoje zwycięstwo.

To też, przepoimy te ziemie polską pracą i będziemy je nadal oczyszczać z gruzów, i w majestacie prawa, będziemy je odbudowywać, orać i siać.

Jak już wspomniałem na wstępie — Klub Poselski Stronnictwa Pracy, głosować będzie za ustawą o Państwowym Planie Inwestycyjnym.

Hitlerowscy siepacze skazani na śmierć

ŁÓDŹ (G). W czasie okupacji w Piotrkowie znany był Adolf Fulde Niemiec, stały mieszkaniec Piotrkowa. Należał do formacji SA i był konfidentem gestapo. W toczącym się przed SO w Piotrkowie procesie Fuldemu udowodniono m. in. zadenuncjowanie trzech Polaków za to, że słuchali radia.

W wyniku donosu zostali oni aresztowani. Jedna z zadenuncjowanych — Chwaliszowa, w więzieniu zmarła. Poza tym Fulde złożył w gestapo szereg innych doniesień, co spowodowało rozstrzelanie lub śmierć kilku jego ofiar. Fulde wymuszał od Polaków i Żydów pieniądze, żywność itp. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Adolfa Fulde na karę śmierci.

Piotrkowski SO na sesji wyjazdowej w Tomaszowie Maz. rozpatrywał sprawę trzech agentów niemieckiej polici kryminalnej niej. Kwapisza Edmunda Sadowskiego Artura i Hluczonaka Wincentego. Akt oskarżenia zarzucał im znęcanie się nad ludnością polską, bicie i torturowanie aresztowanych, a w niektórych wypadkach nawet morderstwo swych ofiar, m. in. również partyzantów. Po 3-dniowej rozprawie i przesłuchaniu ok. 100 świadków sąd wydał wyrok, skazujący Kwapiszyna i Hluczonoka na karę śmierci. Sadowskiego na dożywotnie więzienie.

Do Wrocławia przybyła grupa parlamentarzystów czechosłowackich. Parlamentarzyści są w Wrocławiu gośćmi PPS.



Świątynia hinduska w Port of Spain na wyspie Trinidad.

Skok amerykańskiego urlopowicza w egzotykę wysp antylskich

Amerykanie są w tym szczęśliwym położeniu, że nie potrzebują wyjeżdżać za granicę, starać się o paszport czy dewizy, aby urlop spędzić w egzotycznych częściach świata. Wszystko mają wokół siebie, nie wyłączając dogodnej komunikacji i przystępnych cen.

Najbardziej odwiedzanymi przez turystów i spragnionych poznania bardziej romantycznych okolic — są bezwątpienia Wielkie i Małe Antyle i wyspy Bahama, okalające Morze Karaibskie.

Amerykanie biorą wakacje w ciągu całego roku, gdyż nawet w grudniu mogą się opalać i plażować nad Zatoką Meksykańską. Jak wykazują przeprowadzone statystyki, w ciągu ubiegłej zimy około 225 tysięcy osób odbyło podróż nad Morze Karaibskie. Wielu z nich korzystało z usług lotnictwa cywilnego, by z dala od fabryk i trosk dnia codziennego spędzić kilka dni na słońcu.

Dla pracujących Amerykanów, a więc tych, których budżet ustalony być musi według własnych zarobków, wyspy stanowią prawdziwy raj ziemski, gdzie nie ma centralnego ogrzewania, zamarzniętych szyb, odmrożonych nosów i szarego nieba.

Tak jak godna zachwytu jest fauna, flora i krajobraz Zachodnich Indii, tak i oryginalną jest ich historia.

W roku 1492 Krysztof Kolumb w pierwszej swej podróży wylądował na jednej z wysp Bahama i po odkryciu całego szeregu dalszych wysepek nabrał przekonania, że dotarł do Indii. Olśniony pięknością i bogactwem odkrytego przez siebie kraju, zanotował w dzienniku: „kraj leży wysoko, jest górzysty, pokryty najróżnorodniejszymi drzewami, które nigdy nie tracą liści. Wśród drzew słychać śpiewy słowików. Nie brak także złotodajnych żył..."

Kolumb zetknął się z czerwonoskórymi, którzy zaintrygowali go paleniem tytoniu, który Indianie nazywali „Cohoba", zaś fajki „Tabaco". Przeniósłszy więc nazwę fajki na liście rośliny, zapoznał Kolumb swoich współziomków ze zwyczajem „palenia tabaki" u Indian.

Ponieważ Ameryka została odkryta dzięki udzieleniu Kolumbowi poparcia przez królowę Izabelę i króla Ferdynanda, inni monarchowie europejscy zazdroszcząc im sukcesów, wysyłali również ekspedycje, aby zaczerpnąć z nieprzebranych bogactw nowo odkrytych wysp. W okresie blisko 300 lat różni podróżnicy podejmowali się chętnie długotrwałych wypraw, zabijając się wzajemnie z zazdrości, a z tubylców czyniąc niewolników.

Nęcąca ciągle jeszcze atrakcyjność przepięknych wysp od kosmopolitycznego uroku Hawany począwszy, a skończywszy na przebogatych w kwiaty dżungl. Jamajki, poprzez fantastyczne ruiny na Haiti i swoiste narzecza w Trinidad — wabi swoim nieprzepartym czarem żądnych wrażeń turystów.

Hawana jest sercem „West Indies", zaś sercem Hawany jest Malecon Drive dzielnica położona nad Zatoką Meksykańską. Kuba w obecnych czasach przypomina swoją niewymuszoną wesołością Paryż. I tu właśnie mogą nabyć turyści wolne od cła perfumy francuskie, torebki, walizki i buciki ze skóry aligatora. Do specjalnych potraw należą ośmionogi, podawane na pięknych półmiskach, tzw. paella. Nocą nęcą wspaniałą iluminacją kasyna gry i kabarety.



Rynek w Port-au-Prince na Haiti. Brama z wieżyczkami zbudowana jest z żelaza. Jeden z prezydentów umieścić kazał na niej napis: „Paix" i „Travail" (pokój i praca). W godzinach rannych rynek roi się od kupujących, noszących bagaże na głowach.

Trinidad jest wyspą o parnym klimacie położoną blisko Wenezueli. Nazwa nadana jej została przez Kolumba, który — nim osiągnął jej brzegi, — zuważył wpierw trzy szczyty. Wielojęzyczna ludność składa się z Hiszpanów, Murzynów, Chińczyków i Indian. Świątynia indiańska wyraźnie odróżnia się od chat tubylców, ulepionych z gliny, a meczet mahometański uplasował się wśród okazałych zabudowań zarządu kolonialnego Anglii w Port of Spain. Muzyka na Trinidadzie tzw. „Calypso" składa się z mieszaniny wschodniego i afrykańskiego jazzu. Ulubionym sportem jest rybołówstwo i polowanie na aligatory.

Nagłębsze wrażenia wywiera na pewno wyspa Haiti. Nocną ciszę mącą nerwowe uderzenia w bębny i wycie głodnych psów. Ubóstwo tej wyspy uderza jaskrawo każdego turystę. Krwawa historia Haiti wiąże się z postacią murzyńskiego władcy Henryka Krysztofa. Urodzony jako niewolnik, stał się jednym z czterech bohaterów, dążących do uwolnienia wyspy spod panowania francuskiego. W r. 1811 obwołał się sam królem Henrykiem I, zbudował piękny pałac Sans Souci w Milot i cytadelę w górach w pobliżu Cap Haiti, mogącą pomieścić 10 tysięcy żołnierzy, zdolnych przeżyć rok oblężenia. Przewodnicy opowiadają, że w górach ukryty jest ogromny skarb i że blisko 10.000 żołnierzy zginęło podczas wciągania 360 ciężkich dział. Rządy Henryka trwały 9 lat. Po wybuchu rewolucji odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Kula która przeszyła jego ciało — była ze złota.

Wyspa Jamajka podobna jest do ogromnej cieplarni, przepełnionej rzadkimi owocami i fantastycznymi kwiatami. Kiedy Kolumb po raz drugi zawitał na Jamajkę, zanotował w swoim dzienniku: „...jest to najpiękniejsza wyspa, jaką kiedykolwiek oczy ludzkie oglądały". A więc drzewa kokosowe, banany, chlebowe, kolcowój lekarski (sarsaparilla), plantacje pieprzu. Podczas gdy temperatura w miastach nadbrzeżnych jest dość wysoka, w górach panuje orzeźwiający chłód. Niezliczona ilość wodospadów i rzek podnosi jeszcze piękno krajobrazu.

Kalendarzyk

Piątek, 4 lipca 1947 r.
Katolicki: Teodora

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

* (a) HARCERZE VI DRUŻYNY przy Gimn. im. Kopernika w Bydgoszczy, dnia 1 lipca br. udając się w liczbie 140 na obóz do powiatu białogrodzkiego, uprzejmie dziękują za zgotowane pożegnanie i serdecznie żegnając Bydgoszczan zapraszają sympatyków do odwiedzenia ich obozu.

Uwaga! — wyjeżdżający na kolonie RTPD

(kaj) Od Zarz. RTPD otrzymaliśmy informacje dotyczące nadchodzących kolonii letnich w miesiącu lipcu. Dzieci, które przeznaczone zostały do wyjazdu we wspomnianym miesiącu, zgłoszą się pod opieką rodziców wzgl. opiekunów w ogrodzie za domem administracyjnym RTPD przy Al. 1 Maja 88 w celu poinformowania się o terminie wyjazdu, odebrania instrukcji i wskazówek.

Dla orientacji podajemy kolejność poszczególnych wyjazdów, aby ułatwić tak organizatorom, jak i zainteresowanym sprawne załatwienie formalności związanych z wyjazdem. Wyjeżdżający do Ciechocinka zgłoszą się w poniedziałek, dnia 17 lipca, o godz. 10; do Kotomierza tego samego dnia o godz. 11. W poniedziałek po południu o godz. 15 stawią się wyjeżdżający do Gawrońca, a o godz. 16 do Połczyna-Zdroju.

W celu uniknięcia nieporozumień, należy przy zgłaszaniu przedłożyć zaświadczenia o przydzieleniu na kolonie. Obecność rodzica wzgl. opiekuna jest konieczna celem podpisania deklaracji.

Jednolite legitymacje do kin

(kaj) Jak się dowiadujemy z Okr. Kom. Zw. Zaw. woj. pomorskiego, wprowadza się na terenie woj. pomorskiego jednolite legitymacje zniżkowe do kin, ważne w całym województwie. Legitymacje wydane będą przez OKZZ przewodniczącym Rad Zakładowych i delegatom. Przewodniczący Rad Zakładowych lub delegaci winni zebrać legitymacje do kin i sporządzić imienną listę korzystających dotychczas ze zniżek. Na podstawie sporządzanych list oraz zebranych dotychczasowych legitymacji — OKZZ wystawia nowe legitymacje. Ostateczny termin składania list przez przewodniczących Rad Zakładowych i delegatów upływa z dniem 7 lipca 1947 r.

Nowe legitymacje są ważne na przeciąg jednego roku. Legitymacja wraz z kuponami (wkładka) upoważnia członka Związku do wykupienia 10 zniżkowych biletów w miesiącu z tym, że dozwolonym jest nabywanie jednorazowo 2 zniżkowych biletów. — W powiatach woj. pomorskiego legitymacje wymieniane będą w Powiatowych Radach Związków Zawodowych w identyczny sposób.

Studio toruńskie pracuje nadal

BYDGOSZCZ (bis). W związku z pogłoską o rzekomej likwidacji toruńskiego studia PR, odbyła się w dyrekcji rozgłośni pomorskiej w Bydgoszczy konferencja na której dyr. p. Leszczyński, przedstawił stan faktyczny sprawy.

Z wyjaśnień dyrektora i poszczególnych kierowników wydziałów PR w Bydgoszczy wynika, iż artykuł w którym mówiono o rzekomej likwidacji, nie jest zgodny z prawdą. Wszystkie wysunięte w nim sprawy przedstawione zostały w fałszywym świetle. Dyr. p. Leszczyński zapewnił przedstawicieli prasy, iż w żadnym wypadku likwidacja studia w Toruniu nie nastąpi. Budynek i pomieszczenie studia pozostają dalej na dawnym miejscu wraz z obsługą programową. Pewne zmiany nastąpiły jedynie w administracji. Współpraca Bydgoszczy z Toruniem utrzymana będzie nadal.

Nieszczęśliwy wypadek

BYDGOSZCZ (ala). Zatrudniony przy rozbiórce starych wagonów pracownik Warsztatów Głównych PKP Władysław Leśniak zam. przy ul. Śluzowej 25-4 został w pewnym momencie przyduszony szczytem wagonu, wagi około 200 kg. skutkiem czego doznał złamania lewej nogi poniżej kolana i potłuczenia prawego boku.

Ofiarę wypadku przewieziono do Szpitala Miejskiego na Bielawkach.

(bis) Ługu sodowego napił się przez nieuwagę 3-letni Zygmunt Kunch, zam. przy ul. Fabrycznej nr 21. Nieszczęśliwego w stanie poważnym przewieziono do szpitala na Bielawkach. Mimo natychmiastowej pomocy dziecko zmarło.

W pierwszą rocznicę śmierci śp. Zygmunta Felczaka

BYDGOSZCZ (tim). W pierwszą rocznicę śmierci śp Zygmunta Felczaka, wicewojewody pomorskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego SP, założyciela i naczelnego redaktora Ilustrowanego Kuriera Polskiego, odbyła się w dniu wczorajszym o godz 8.30 w Bazylice na Bielawkach, uroczysta msza św. żałobna z wigiliami.

Nabożeństwo celebrował ks. superior Giemza. Członek Zw. Zaw. Muzyków p. Orłowski wykonał na skrzypcach z towarzyszeniem organów (p. Podejko) „Largo" Haendla i „Śmierć Azy" Griega.

Na mszę św. przybyli przyjaciele Zmarłego, współpracownicy Jego i sympatycy ruchu, który On reprezentował, z sekretarzem Pom. Zarz. Woj. Stronnictwa Pracy mgr. Chełmikowskim na czele. Obecni byli również: dyr. Teatru Polskiego w Bydgoszczy p. Rodziewicz, prezes Zarządu Pow. SP Wujek, Zarządu Grodzkiego SP p. Roszak, p. Grzymała-Siedlecki, prezes Zw. Muzyków prof. Jasiński, pełnomocnik PCK p. Moch, przedstawiciel Zarządu Spółdzielni Wydawn „Zryw", p. Sacha, red. nacz. IKP p. A. Trella, pracownicy wydawnictwa IKP i inni.

Po mszy św. wdowie po zmarłym, złożył kondolencje w imieniu prezesa Zarządu Głównego SP wojewody pomorskiego Brzezińskiego, wicewojewody pomorskiego mgr. Trzebińskiego, redakcji i wszystkich pracowników wydawnictwa IKP red. A. Trella.

W godzinach popołudniowych na grobie Zmarłego złożone zostały wieńce: od Pomorskiego Zarządu Wojewódzkiego SP, Zw. Młodzieży Pracującej „Jedność", i wydawnictwa Ilustrowanego Kuriera Polskiego.

Uwaga! Członkowie Stronnictwa Pracy

Komunikat nr 2

Uczestnicy II Powojennego Zjazdu Wojewódzkiego przyjeżdżają w niedzielę 6. 7. 1947 rano do Bydgoszczy. Uczestnicy przyjeżdżający koleją zostaną skierowani na odpowiednie punkty zbiórki (ew. noclegi) przez służbę informacyjną Stronnictwa, czynną w hallu Dworca Głównego w Bydgoszczy od soboty 5. bm. popołudnia. Znak rozpoznawczy służby informacyjnej — opaski białoczerwone z napisem „SP".

Uczestnicy przyjeżdżający samochodami meldują natychmiast swój przyjazd bez względu na porę w Sekretariacie Wojewódzkim. Wszyscy uczestnicy zjazdu biorą udział w nabożeństwie w kościele Klarysek o godz. 9.

Karty wstępu otrzymają delegaci i uczestnicy przed wejściem na salę obrad w Resursie Kupieckiej, Bydgoszcz, Jagiellońska 11.

Sekretariat Wojewódzki czynny bez przerwy nocnej do niedzieli godz. 9.30.

Uczestnicy, którzy z jakichkolwiek powodów przyjadą po godz. 9.30 winni natychmiast kierować się do Resursy Kupieckiej, gdzie zgłoszą się u dyżurujących kolegów celem załatwienia formalności. Wszyscy koledzy pragnący dodatkowo wziąć udział w zjeździe zgłoszą się bezzwłocznie osobiście lub telefonicznie do Sekretariatu Wojewódzkiego w celu zarezerwowania sobie kart uczestnictwa.

Adres Sekretariatu Wojewódzkiego SP — Bydgoszcz, Jagiellońska 2, II p. tel. 23-87.

Pom. Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy

Zjazd chórów okręgu bydgoskiego odbędzie się w Barcinie

BYDGOSZCZ (bis). Ważny współczynnik w dziedzinie umuzykalnienia szerokich warstw społeczeństwa stanowią zespoły śpiewacze. Chóry okr. bydg zjednały sobie od dawna sympatię społeczeństwa bydgoskiego swą czynną postawą w stosunku do życia społecznego. Każdą akademię państwową lub narodową, każdą uroczystość publiczną, każdy pogrzeb naszych ekshumowanych męczenników narodowych uświetniają koła śpiewacze swym pięknym śpiewem.

Godnym pochwały jest fakt, że służbę społeczną chóry pełnią bezinteresownie, nie pobierając żadnych subwencji stałych, ani żadnego wynagrodzenia. Sprawdzianem całorocznej pracy kół śpiewaczych są zjazdy okręgowe, połączone z konkursami chórów.

Tegoroczny zjazd chórów okręgu bydgoskiego odbędzie się w niedzielę, 6 bm. w Barcinie, z okazji 20-lecia istnienia barcińskiego chóru „św. Cecylii". Przygotowania do tej imprezy są w pełnym toku. Protektorat nad uroczystościami zjazdowymi objął sympatyk ruchu śpiewaczego, starosta pow. szubińskiego mgr T. Jarociński.

Ponieważ komunikacja z Barcinem nie jest bardzo wygodna, koła śpiewacze wyjeżdżają autami. Po uroczystościach oficjalnych odbędzie się konkurs chórów. Do sądu konkursowego zaproszono szereg wybitnych znawców muzyki wokalnej z dyr. artystycznym Wlkp Zw Śpiew. prof. St. Kwaśnikiem na czele. Obiektywna ocena sądu konkursowego wykaże, czy całoroczna praca poszczególnych zespołów śpiewaczych zmieni w tym roku konstelację dotychczasową. Być może, że konkurs tegoroczny przyniesie niejedną niespodziankę. Oprócz chórów miasta Bydgoszczy w zjeździe biorą udział chóry powiatów: bydgoskiego, szubińskiego, świeckiego i wyrzyskiego. Dla publiczności Dyrekcja P. K. S. uruchomiła obok rozkładowych, specjalne autobusy, które wyjadą z Bydgoszczy o godz. 14 i dadzą okazję do uczestniczenia w najciekawszym punkcie programu, którym będzie niewątpliwie konkurs chórów. A więc, w niedzielę wszyscy do Barcina!

(bis) Z zakładu ss Elżbietanek przy ul. Września 3, skradziono dwie pary damskiego obuwia stanowiące własność Olimpii Mizgowskiej.

(bis) W dołach cegielni przy ul. Wrzesińskiej 10, utopiła się 6-letnia Maria Spychajówna.

Zeznania swiadków wykazały bezpodstawność oskarżenia

BYDGOSZCZ (tim). Na ławie oskarżonych SO zasiadł mistrz rzeźnicki Ryszard Bordanowicz zam. podczas okupacji przy ul. Kujawskiej. Akt oskarżenia zarzucał mu, iż w pierwszych latach okupacji przyjął wykaz II gr. niemieckiej listy narodowej.

Bordanowicz powołał na swą obronę szereg świadków, nie wyjączając krewnych, którzy mieli zaświadczyć nie tylko o tym, że on był lojalny wobec Polaków w czasie okupacji i wspomagał ich, lecz również, że niemiecką listę narodową przyjął pod nacisikiem wywartym nań przez miejscowe władze niemieckie. Wszyscy świadkowie zostali przez sąd uwzględnieni i przesłuchani. Wydali oni o oskarżonym jak najlepszą opinię stwierdzając że w czasie najstraszniejszych dla nich chwil, niósł im pomoc w każdej dostępnej mu formie, a jeden ze świadków zeznał, iż był obecny przy rozmowie, jaka toczyła się pomiędzy Bordanowiczem a przybyłymi do jego mieszkania hitlerowcami i słyszał, że ci grozili mu obozem koncentracyjnym w wypadku odmówienia przyjęcia „volkslisty".

Zięć oskarżonego, z zawodu nauczyciel, podczas okupacji jeniec Oflagu zeznał, że oskarżony zaopatrywał go i dalszych krewnych oraz kolegów przebywających również w Oflagu w paczki żywnościowe. Po zakończeniu postępowania dowodowego, zabrał głos prokurator zwracając uwagę sądu na fakt, iż Bordanowicz mimo swego 20-letniego pobytu w Polsce nie opanował jeszcze języka polskiego i raczej jest on złym niemcem, niż dobrym Polakiem i domagał się ukarania go lub wysiedlenia z granic Polski, gdyż nie stanowi pożądanego przyrostu ludnościowego.

Po dłuższej naradzie ogłoszony został wyrok uniewinniający, w motywach którego sędzia podkreślił, że oskarżony opiekując się poprzednio oficerami polskimi przez dostarczenie im żywności, narażał się na śmierć wg ustaw hitlerowskich. Reszty zarzutów w akcie oskarżenia nie można również podtrzymać, gdyż świadkowie złożyli tak korzystne zeznania, że sąd musi przyjąć, iż zachodził przymus w chwili przyjmowania przez oskarżonego wykazu niemieckiego i nie może wydać wyroku skazującego.

Oskarżonego bronił mec. Kozłowski dowodząc, że oskarżony zachował ducha polskiego, czego dowodem były zenania świadków, a tylko wyjątkowa sytuacja w jakiej się znalazł zmusiła go do przyjęcia „volkslisty".

Nasze recenzje

Wieczór humoru Leona Wyrwicza

Panujące upały były niewątpliwie przyczyną, że dwudniowy występ znakomitego humorysty polskiego Leona Wyrwicza nie zgromadził w sali Teatru Powszechnego przy ul. Grodzkiej pełnego kompletu widzów. Tym jednak, którzy nie pozwolili się odstraszyć, artysta zgotował swoim niezrównanym talentem prawdziwą ucztę kulturalną.

Wyrwicz nie występował w Bydgoszczy conajmniej 10 lat, ale pozostał takim, jakim go pamiętamy z przed wojny — skromnym i bezpośrednim, oddziaływującym na widza wyłącznie darem swego talentu. Nie operuje tanim efektem, jak to się często u komików zdarza, a potrafi bez charakteryzacji, dekoracji, szminki i kostiumów, oddać tak wiernie komizm sytuacji i charakter najróżnorodniejszych typów ludzkich że widownia naprawdę się bawi. Wyrwicz jest mistrzem mimiki i w tym zapewne leży tajemnica jego powodzenia. Wystarczy, że chodzi wokoło krzesła, a okiem wyobraźni widzimy go z trudem wstępującego po krętych schodach na czwarte piętro. Artysta wykazał ponadto w świetnym monologu p. tyt. „Andrus przed sądem", że umie nie tylko bawić i rozśmieszać, ale i wzruszać wiernie oddanym płaczem.

Wieczór pozostawił na uczestnikach niezatarte wrażenie i pragnęlibyśmy aby Leon Wyrwicz odwiedzał Bydgoszcz częściej. (fa)

„Polonia" pilnie trenowała i jest pewną zwycięstwa nad „Gromem" — Kto zwycięży, zobaczymy w niedzielę na stadionie miejskim

BYDGOSZCZ (kaj). Jak podawaliśmy w dniu wczorajszym, na stadionie miejskim odbędzie się w niedzielę mecz piłkarski o wejście do Klasy Państwowej między bydgoską „Polonią" a mistrzem okręgu gdańskiego — KS „Grom" z Gdyni.

Chcąc uzyskać kilka ciekawszych szczegółów i informacji zwróciliśmy się do kierownictwa klubu z zapytaniami, dotyczącymi niedzielnych zawodów Według oświadczeń kierownictwa, jedenastka „Polonii" nie ustała w treningach, zdając sobie doskonale sprawę z ważności nadchodzącej batalii.

Mistrz Pomorza wystąpi do meczu w normalnym składzie. Zajdzie jedynie drobna zmiana w linii pomocy, w której zagrają: Majchrzak II, Piglowski i Majchrzak I. Uważamy tę zmianę za bardzo udaną z uwagi na dobrą formę Piglowskiego.

Zdaniem naszym i wedł. zapewnień kierownictwa drużyny, mecz powinien przynieść pierwsze cenne punkty Z takimi zamiarami [illegible] ją piłkarze gdyńscy. Kto [illegible] cję, zobaczymy w niedzielę o godz. 19.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Piątek, sobota i niedziela godz. 20: „Poskromienie złośnicy".

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Niedziela, poniedziałek i wtorek godz. 20: „Freuda teoria snów" — gościnny występ Janiny Romanówny i Jana Kreczmara.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz od godz. 10—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. środy i soboty po poł.). pracownia naukowa: od godz 9—12.45 i od 15—17.45 (z wyj soboty po poł.), **Ludowa:** otw codz. od 11—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. środy i soboty po poł.). Zarz. Woj. TUR (Al. 1 Maja 14) otw codz z wyj niedzieli i świąt od godz 16—19.

DYŻURY APTEK: od 28.6 do 5.7 br Pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel 24-66. Na Szwederowie, ul. Nowodworska 22 tel. 23-32.

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

SOBOTA, 5 LIPCA:

6.00 Progr. og.-polski. 6.50 Progr. na dzień bież. 6.57 Progr. og.-polski. 8.30 Muz. poranna z płyt. 8.55 Wiad. miejsc. i ogłosz. 11.57 Progr. og.-polski. 13.10 Muz. operowa: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera; Z. Czarkowska i J. Lubicz — śpiew. 14.00 Przegl. prasy pomorskiej. 14.10 Rytmy taneczne — muzyka z płyt. 14.35 Rozmowa z radiosłuchaczami. 14.40 Chwila muzyki z płyt. 14.50 „Szekspir w teatrze bydgoskim" — feliet. A. Dzienisiuka. 15.00 Progr. og.-polski. 16.30 Wiad. z Pomorza. 18.35 Koncert życzeń. 18.58 Progr. og.-polski. 21.45 Słuchowisko „Jak się dawniej listy pisało" — według I. Kraszewskiego. Radiofonizacja Z. Jarugi. 22.10 Progr. og.-polski.

Z APROWIZACJI

(a) WYDZ. APR. i H. m. BYDGOSZCZY wzywa wszystkich posiadaczy kart zaopatrz. na lipiec br. do zarejestrowania tychże do soboty dnia 5 bm. Kupcy zobowiązani są przedłożyć kupony rejestracyjne nr III dnia 7 bm. w tut. Wydz., pok. 22.

Wydobycie zwłok

BYDGOSZCZ (ala). Fala upałów panujących ostatnio na tutejszych terenach stała się pośrednią przyczyną wielu śmiertelnych wypadków podczas kąpieli.

W ub. środę utonął z przyczyn bliżej niezn. w pobliżu „Wielkopolskiej Papierni" 26-letni Henryk Zwodnik zam. przy ul. Grunwaldzkiej 30-3.

Zwłoki topielca zostały wydobyte dopiero następnego dnia.

Wyrok uniewinniający

BYDGOSZCZ (tim). Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę niej. Muckowskiej, oskarżonej o przyjęcie wykazu niemieckiej listy narodowościowej, oraz nieprzychylny stosunek do ludności polskiej. Szereg świadków, występujących w tej sprawie nie potwierdziło oskarżenia, zeznając natomiast, że Muckowska niosła w czasie okupacji czynną pomoc Polakom. Oskarżonej bronił mec. Koch. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Czytelnicy mają głos

Hałaśliwa Bydgoszcz

Z wszystkich wielkich miast Polski, do których chętnie zaliczamy również naszą Bydgoszcz, żadne nie jest tak hałaśliwe, krzykliwe i wrzaskliwe, w żadnym nie rozstraja nerwów tyle huku i puku, co w uroczym naszym grodzie nad Brdą. Zwłaszcza noc jest dla mieszkańców śródmieścia czymś strasznym i koszmarnym. Szoferzy jakby się zmówili trąbić na sąd ostateczny. Spóźnieni domownicy krzyczą w niebogłosy, aby ich wpuścić do zamkniętych kamienic. Co niecierpliwsi walą pięściami (a może butami?) w bramy domów, aż dudni na sąsiednich ulicach. Ci „pod lepszą datą" ochrypłymi głosami wyśpiewują wszystkie „szlagiery". Po tym, co śpiewają, poznać można nie tylko ich upodobania, ale i ich rocznik. Słowem — dzieje się źle, bardzo źle.

Czas najwyższy, aby ten odcinek porządku publicznego radykalnie uporządkować. Obok akcji wychowawczej, która niestety wielu ludziom nie przemawia do przekonania, należało by pomyśleć o mandacikach karnych. Jest to jak dotąd najlepszy środek wychowawczy, czego m. in. doświadczył na własnej skórze autor niniejszego listu. Jednorazowe zapłacenie 30 zł za zeskoczenie z tramwaju obok RDK wystarczyło, aby respektować urzędowe przystanki tramwajowe Może by ten „niewinny" środek zdołał wpłynąć również na uspokojenie nocnych krzykaczy, awanturników i wątpliwej wartości śpiewaków. Tysiące ludzi o skołatanych nerwach, którym nocne wrzaski i krzyki dziś spać nie dają, odetchnęło by z ulgą.

Mieszkaniec śródmieścia.

Konferencja prasowa
w sprawie układu gospodarczego
między Polską a Czechosłowacją

PRAGA (PAP). W gmachu ambasady polskiej w Pradze odbyła się konferencja prasowa, na której minister Minc i minister Handlu Zagr. Czechosłowacji dr Ripka udzielili dziennikarzom czeskim wyjaśnień na temat nowego układu gospodarczego polsko-czechosłowackiego. Na wstępie konferencji minister dr Ripka zaznaczył, iż nowy układ gospodarczy posiada niezwykle doniosłe znaczenie dla stosunków gospodarczych i politycznych obu krajów. Program, jaki wytyczony został podczas ostatniego pobytu delegacji czechosłowackiej w Warszawie, był obszerny i niezwykle trudny do przeprowadzenia. Z tym większą radością stwierdzić należy, że wszystko to, co w programie tym było ujęte, zostało w czasie ostatnich rokowań gospodarczych polsko-czeskich spełnione.

Minister Minc zaznaczył, iż po raz pierwszy w historii umów międzynarodowych nowa umowa gospodarcza między Polską a Czechosłowacją przewiduje powołanie do życia specjalnej rady współpracy gospodarczej, która, jako organ wykonawczy i kontrolny, czuwać będzie nad realizacją umowy. Ustanowiona będzie również specjalna komisja współpracy rolniczej oraz komisja, której zadaniem będzie przestudiowanie nie tylko od strony teoretycznej, ale i praktycznej, projektu budowy kanału dunajsko-odrzańskiego.

Następnie odbyła się w gmachu czechosłowackiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego w Pradze druga konferencja prasowa z udziałem licznych dziennikarzy zagranicznych, na której ministrowie Minc i Ripka poinformowali przedstawicieli prasy światowej o szczegółach nowego polsko-czechosłowackiego układu gospodarczego.

Wpierw żywność a potem filmy

LONDYN (obsł. wł.). Brytyjska Izba Gmin uchwaliła zwrócić się do min. skarbu o podwyższenie ceł przywozowych na filmy zagraniczne. W rezolucji stwierdzono, że tak, jak dotychczas hasłem było „Wpierw żywność — potem tytoń", tak obecnie hasłem winno być: Wpierw żywność — potem filmy".

Gwałtowna burza nad Wrocławiem

WROCŁAW (PAP). Nad Wrocławiem przeszła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury i gradem, który wybił wiele szyb w oknach.

WZMIANKA O PRZETARGU

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Komunikacyjny zawiadamia, że ogłosił przetarg nieograniczony na odbudowę mostu betonowego łukowego 2×10 m sw. na rzece Rega w Płotach, pow. Łobez.

Pełne ogłoszenie o przetargu umieszczone jest w Monitorze Polskim.

Przetarg odbędzie się dnia 17 lipca 1947 r., o godz. 10-tej w Wydziale Komunikacyjnym w Szczecinie, Wały Chrobrego 4. (3163

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Państwowa Centrala Handlowa — Oddział Wojewódzki w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieograniczony:

na wykonanie urządzeń sklepowych i mebli do sklepu PCH przy Al. 1 Maja nr 7.

Szczegółowe informacje i ślepy kosztorys otrzymać można w Pomorskim Biurze Robót Architektonicznych i Inżynieryjnych przy ul. Piotra Skargi 14 m. 6 w godzinach urzędowych.

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych, jedynie z napisem „Oferta na roboty stolarskie" należy złożyć do dnia 8 lipca rb., do godz. 12 w Sekretariacie Oddz. Wojew. PCH w Bydgoszczy przy ul. Sienkiewicza 11.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacenie do Kasy PCH wadium przetargowe w wysokości 2% sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 8 lipca rb., o godz. 12 w lokalu PCH, pokój 1.

Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów.

3211) **Państwowa Centrala Handlowa Oddz. Wojew. w Bydgoszczy**

Humor zagraniczny



Rozmowa małżeńska

— Ty jesteś tylko wtedy dla mnie miła, gdy potrzebujesz ode mnie pieniędzy...

— Przecież ja zawsze jestem dla ciebie miła

— Niestety!

Ogólnopolski program radiowy

WARSZAWA I.

Dnia 5 lipca 1947 r. (sobota):

6.00 Sygn. czasu 6.15 Dziennik porannny. 6.30 Muzyka poranna. 7.15 Wiad. poranne. 12.10 „Melodie ludowe" 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Muzyka francuska. 13.10 Muzyka obiad. 15.00 Muz. taneczna. 15.20 Aud. dla wsi. 15.40 Duety fortep. w wyk. M. Kozłow-Rudówny. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 Pieśni w wyk. J. S. Adamczewskiego. 16.40 Skrzynka Techn. 16.55 Inform. gospod. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.30 Muzyka z płyt, dost. przez Ameryk. Służbę Inf. 19.30 XV audycja Polskiego Wydawn. Muzyczn. 20.00 „W rocznicę śmierci gen. Sikorskiego" — wspomnienie. 20.05 „Kobieta w świecie". 21.00 Dziennik wiecz. 21.30 „Kwadrans muz. tanecznej". 21.45 Słuch. „Jak się dawniej listy pisało". 22.15 Muz. taneczna. 23.00 Ost. wiadomości. 23.20 Muzyka lekka. 24.00 Muzyka taneczna.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18. — TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi 20 zł Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „ZRYW". — Drukiem Zakładów Graficznych Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 1. E-35545